

Polecamy w numerze:

NA STRONIE II - oprócz informacji z Legnicy, jak zwykle Stanisław w co tygodniowym komentarzu, który tym razem poświęcony jest niedawno osiągniętemu porozumieniu trzech mocarstw w sprawie zaprzestania prób nuklearnych na ziemi, pod wodą i w powietrzu.

STRONA III - Adela Kordyśowa w obszernym reportażu analizuje błędy i nieprawidłowości w pracy dyrekcji Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Legnicy. Jest to kolejne ostre postawienie sprawy stosunków między ludzkich w przedsiębiorstwach socjalistycznych Zagłębia Miedziowego.

Na tej samej stronie wywiad z dr. MIECZYSLAWEM MAL-KIEWICZEM, na temat, który w tej chwili żywo interesuje

wszystkich Czytelników. Chodzi o METODY ZAPOBIEGANIA OSIPIE NATURALNEJ.

NA STRONIE V - „Tajemnice, fakty, sensacje”, konkurs na nazwę parku w Lubinie.

STRONA VI - dalszy ciąg sensacyjnej powieści Jacka Joachim „Spokojny weekend”. Odpowiedzi prawnika, program telewizyjny na cały tydzień, a także w rubryce „Dziś, jutro, pojutrze” program kin, imprez kulturalnych, dyżury aptek itp.

STRONA VII - Sezon sporto-

wy w pełni. Nie więc dziwnego, że prawie cała strona wypełniona jest ciekawymi doniesieniami o imprezach i wynikach osiągniętych przez drużyny sportowe Zagłębia Miedziowego. Przeczytajcie. Tak szczegółowych informacji nie ma w żadnej innej gazecie.

STRONA VIII - jak zwykle „MAGAZYN”, ciekawe zdjęcia i sensacyjny reportaż Krzysztofa Wisniewskiego pt. „ZDRA-DZIŁO ICH „BESKIDZIE” WINO.

WIADOMOŚCI Legnickie

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr 31 (331) Rok X

2 - 8 sierpnia 1963 r.

Cena 1.50 zł

madzono, jednak zainteresowanie kierownictwa RSO tym zagadnieniem jest minimalne. W dalszym ciągu brak ulicznych straganów warzywno-owocowych. Tymczasem istniejące sklepy tej branży w najbliższych dniach ulegną likwidacji.

W BIEŻĄCYM roku Wydział Handlu Prezydium PRN zamierza uruchomić produkcję w nowej rzeźni oraz wytwórnię wód gazowych i rozlewnię piwa w Lubinie. Trzeba było jednak kilkakrotnie interwencji w PZGS, WZGS i Wydziale Handlu Prezydium WRN, by WZGS zajął się wreszcie budową rzeźni i pozostałych obiektów.

rejonu zabudowy śródmieścia oraz osiedla „Staszica”.

Cóż z tego jednak skoro jak dotąd oddawanie do użytku nowych lokali nie przebiega planowo, mimo tak niedostatecznej sieci placówek handlowych. Nadal na pierwszy plan wysuwane są potrzeby budownictwa mieszkaniowego. Natomiast troskę o to, gdzie mieszkańcy nowych osiedli będą zaopatrywać się w artykuły pierwszej potrzeby pozostawia się tylko wydziałowi handlu i przedsiębiorstwu handlowemu. Wszelkie monity wydziału handlu w sprawie szybkiego przekazania lokali przy ul. Szerokiej kwitowane są

SZCZEPIENIA w pełnym toku

23 lipca rozpoczęło masowe szczepienia ludności Zagłębia Miedziowego przeciw ospie prawdziwej. Szczepieniom podlegają wszyscy z wyjątkiem osób, u których istnieją przeciwwskazania lekarskie: gruźlica w stanie czynnym, cukrzyca i inne ostre zachorowania, a nadto kobiety w pierwszej połowie ciąży oraz dzieci do 3 miesiąca życia.

W Legnicy w ambulatoriach przyzakładowych szczepia się nie tylko pracownicy, ale też członkowie ich rodzin. Ambulatoria czynne są aż do odwołania. Wszystkie pozostałe załogi, członkowie ich rodzin oraz cała ludność miasta i powiatu winna się poddać szczepieniom w następujących punktach:

Miejska Przychodnia Obwodowa, przy ul. Dworcowej 7,

Przychodnia Rejonowa, przy ul. Ściegiennego 39,

Pogotowie Ratunkowe, Obrońców Stalingradu 2,

Ambulatorium, przy ul. Oświęcimskiej 14.

Punkt szczepień przy Pogotowiu Ratunkowym czynny jest przez całą dobę. Pozostałe zaś od godziny 8 do 22.

Do dnia 28 lipca, w Legnicy i powiecie, szczepieniom poddało się około 70 tys. osób.

W Złotoryi zaszczepiono już 44 tys. mieszkańców (punkty szczepień, a jest ich 17, czynne są od godz. 10 do 20).

Podobnie jest w Bolesławcu, gdzie zaszczepiono 48 tys. mieszkańców (punkty czynne są tu w godz. od 8 do 16).

W mieście i powiecie lubińskim zaszczepiono, w 13 punktach, 15 tys. mieszkańców (punkty szczepień czynne są od godz. 7 do 21).

Prezydium Rad Narodowych Zagłębia Miedziowego apelują do mieszkańców o potraktowanie akcji szczepień z należytą uwagą, jako obywatelskiego obowiązku - i ułatwienie służbie zdrowia przeprowadzenie tej żmudnej akcji.



Jeszcze jeden nowy blok mieszkalny wyrósł na lubińskim Rynku.

fol. Z. Gawroński

Wysokie odznaczenia dla działaczy społecznych

Ostatnio wysokie odznaczenia przyznano dwóm známym legnickim działaczom społecznym. Złotym Krzyżem Zasługi udekorowany został wiceprzewodniczący Prezydium MRN, prezes MK SD Stanisław Jamroz, a Odznaką Tysiąc-

lecia Państwa Polskiego prezes ZP ZSL Jan Bazylezyk.

Sylwetkę Stanisława Jamroza, zasłużonego i znanego działacza społecznego znajdują czytelnicy w następnym numerze „WL”.

(ski)

Zarządzenie

Przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy z dnia 19 lipca 1963 roku w sprawie wstrzymania wyjazdu wycieczek do Wrocławia.

Na podstawie art. 59 pkt 3 ustawy z dnia 25 stycznia 1958 roku o radach narodowych (Dz. U. nr 29 poz. 172 z 1953 r.)

Z A R Z A D Z A M

wstrzymanie organizowania i wyjazdów wszelkich wycieczek zbiorowych do Wrocławia w okresie najbliższych dwóch tygodni.

Zarządzenie wchodzi w życie z dniem jego wydania.

Z-CA PRZEWODNICZĄCEGO PREZ. MRN
(Stanisław Jamroz)

Zdzisław Gawroński

CIERPIENIA handlu lubińskiego

ciach - łącząc niektóre sklepy. Nadto postanowiono adaptować część byłej przetwórczo-warzywno-owocowej PZGS i wybudować kilkanaście zastępczych pawilonów. Niestety, mimo częstych ponaglań i upomnień - adaptacja byłej przetwórczo-warzywno-owocowej PZGS przebiega bardzo powoli, zaś budowa zastępczych pawilonów napotyka na brak wykonawców. Wszelkie monity wydziału handlu w Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczej w Legnicy - w sprawie szybkiego przystąpienia do budowy odpowiedniego pawilonu branży warzywno-owocowej - nie odnoszą pożądanego skutku. Wprawdzie materiał budowlany już zgro-

Wydział Handlu Prezydium PRN wraz z PKPG dokonał podziału zaplanowanych do oddania z nowego budownictwa lokali handlowych w latach 1963-65. Lokale z nowego budownictwa przeznaczone dla pionu państwowego, a nadto kilka z nich zarezerwowano dla przedsiębiorstw specjalistycznych: ZURIT, Foto-Optyka, Jubiler, WPHM i Zarząd Aptek. Przy ustalaniu lokalizacji korygowano niejednokrotnie pierwotne założenia projektantów starając się dostosować rozwój sieci do aktualnych i przewidywanych potrzeb ludności. Szczegółowo więc opracowa-

przez dyrekcję LPBM twierdzeniem, iż brak załóg budowlanych. Tego rodzaju opóźnienia przyczyniają się do powstawania dodatkowych trudności. Co gorsze - już niebawem nastąpią kolejne rozbiórki budynków zagrożonych, w których pozostało jeszcze trochę sklepów.

NA NIEDOSTATECZNĄ niewatpliwie sprawność placówek handlowych poważny wpływ wywiera również ciężka sytuacja kadrowa. Zarówno dawniej pracujące tu przedsiębiorstwa (PZGS i MSZIZ) jak i nowo powstała dyrekcja MHD napotyka na liczne przeszkody.

Wydział handlu czyni dość duże wysiłki - poprzez częste kontrole i bezpośrednie interwencje - by usprawnić działalność i tak nader szczupłej sieci placówek handlowych. Około 60 proc. sklepów nie jest należycie prowadzonych, a pracujący tam ludzie nie wywiązują się z podstawowych obowiązków: właściwego zaopatrzenia sklepu, utrzymywania porządku, estetyki, przestrzegania czasu pracy, sprawnej obsługi itp.

Dzieje się tak dlatego, iż ludzie ci wiedzą, że trudno tu będzie znaleźć kogoś na ich miejsce. W sklepie ZURIT np. stwierdzono wysokie manko, mimo jednak interwencji pisemnych i telefonicznych

(Dokończenie na str. 3)

LISTY czytelników

BATUJCIE WIEŻĘ TKACKĄ

Wieża Tkacka w Chojnowie pamiętająca XV wiek, była najstarszym bastionem w systemie obronnym murów miejskich. Służyła też w swoim czasie za więzienie dla najgorszych przestępców, a po roku 1905 przeznaczona była na muzeum. Po II wojnie światowej, do ub. r. służyła za magazyn fabryce „Kartonów”. Obecnie helm bazylii przecięła i woda niszczy niszczące kondygnacje, które w tej chwili jeszcze są do naprawienia. Sześć w tym, że przedsiębiorstwa budowlane na terenie miasta i powiatu zamieniają się biurowymi poważniejszymi, a remont Wieży Tkackiej nie mieści się już w ich planach. A konserwator uzależniał wykorzystanie kredytów w tym roku kalendarzowym, gdyż w przeciwnym wypadku przerzucił je in-

nym inwestorom, którzy potrafili je we własnym czasie wykorzystać. Czas więc, aby w sprawie tej Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Chojnowie podjęło konkretną decyzję.

Józef Kapeleczak
Przewodn. Tow. Miłośników
Chojnowa

CO NA TO MPRB?

Niepokój mnie ogarnia, kiedy codziennie przechodzę ul. Lampęgo i nie dostrzegam żadnego postępu w pracach związanych z remontem Klubu TPR. Zwątpiłem nawet w istnienie Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego, które remont ten prze- prowadzi. Zwątpiłem, ponieważ na piśmie z dnia 15 maja 1963 r.

nr KL-III-2-21/63 w którym prosiłem o poinformowanie Wydziału Kultury o terminie zakończenia remontu nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. Indagowany przez przyszłych użytkowników nie mogę udzielić wiążącej odpowiedzi. Wolabym Panie Redaktorze, aby uczynił to teraz ktoś w imieniu MPRB.

Też rozwoju życia kulturalnego przewidują w tym obiekcie organizację Klubu Miedzyzakładowego, którego urzysłowcami będą instytucje pionu spółdzielczego. Zaplanowaliśmy również w tej placówce na inaugurację roku kulturalno-oswiatowego, we wrześniu 1963 r. Ale co z tego?

Kier. Wydziału Kultury PMRN
w Legnicy
A. Kłowski

Chyba skrzynki z pamiłkami trafią również na inne stragany uliczne Legnicy? Bo 23 lipca, ten obok „W-Z”, był niestety wiatkiem.

fol. J. Dąb

Szkoły przed nowym rokiem

We wszystkich budynkach szkolnych Legnicy prowadzi się obecnie bieżące remonty (malowanie ścian, przestawianie pieców, naprawa urządzeń sanitarnych itp.). Poza tym — kosztem 1,9 mln zł — prowadzi się kapitalne remonty czterech budynków szkolnych i 3 przedszkoli. Wprawdzie nie wszystkie prace zostaną zakończone do 1 września, ale ich kontynuacja nie będzie przeszkadzała w zajęciach.

Z nowym rokiem rozpocznie pracę jeszcze jedna szkoła. Zostanie ona zlokalizowana przy ul. Piastowskiej, w budynku obecnego liceum ogólnokształcącego nr 1. Liceum to, jak wiadomo, zostanie przeniesione do odbudowanej części zamku. Nowa szkoła podstawowa pomieści około 700 uczniów.

(L.M.)

Na półmetku

Milion 76 tysięcy złotych zebrali legniczanie w pierwszym półroczu br. na Społeczny Fundusz Budowy Szkół. Wykonali tym samym 52,1 proc. planu rocznego i zajęli jedno z pierwszych miejsc w województwie. Systematycznie napływają również należności od pra-

cowników zakładów przemysłowych, handlu, spółdzielczości i rzemiosła.

Również na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy i Kraju wpłynęło 162 tysiące złotych. I tu roczny plan wykonano w 50,5 proc.

(lemil)

Wino i piwo z boczkiem

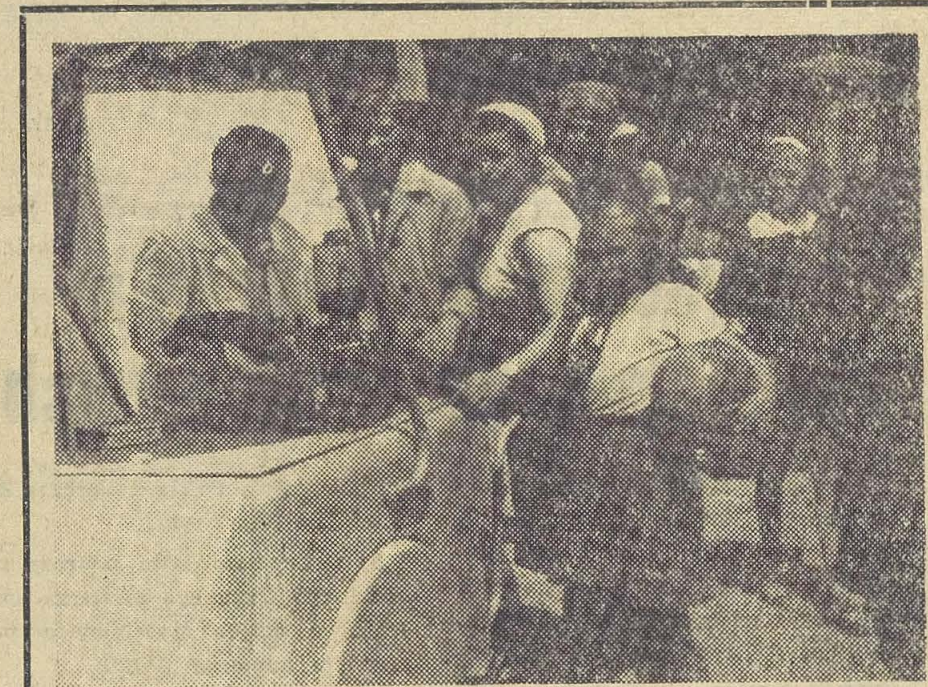
Bar Turystyczny GS Samopomoc Chłopska w Legnickim Polu pod względem estetyki wnętrza zaspokaja na pewno wymagania nawet wybrednych klientów. Gorzej jest ze spiżarnią. Podczas ostatnich dwóch świąt 21 i 22 lipca można tam było otrzymać wino w największym wyborze, piwo pełne i boczek. Zaprowiantowanie może wystarczać dla wojowników z XIII w., którzy z tytułu swego powołania mieli po- ciąć do mięsa i alkoholu.

W niedzielę 21 lipca Bar Turystyczny w Legnickim Polu nie

dysponował nawet jedną łyżeczką cukru, o który do piwa prosiła jedna z klientek. A tego dnia samo tylko muzeum odwiedziło ponad 80 osób.

Czy tego GS Samopomoc Chłopska w Przybarkowie, której oryginalna placówka gastronomiczna z winem, piwem i boczkiem podlega, nie była w stanie przewidzieć? Tego rodzaju gospodarka jest złą przysługą dla Legnickiego Pola i tych, którzy je coraz tłumnie odwiedzają. I niestety trudno ją inaczej określić, jak skandalem.

Tig.



Uff, jak gorąco! Nieste ty, wody sodowej, oranżady, cytrynady i piwa trzeba w Legnicy szukać zwłaszcza w godzinach popołudniowych, ze świeczką. Dlaczego?

fol. Z. Gawroński

PROBLEM TYGODNIA

25 LIPCA BR. w Moskwie po 10-dniowych końcowych rokowaniach przedstawiciele Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii parałowali układ o zakazie dokonywania eksplozji nuklearnych w atmosferze, w przestrzeni kosmicznej i pod wodą.

W bieżącym tygodniu ministrowie spraw zagranicznych: Andrzej Gromyko, Dean Rusk i lord Home w imieniu swoich rządów złożyli podpisy pod uzgodnionym układem.

W ten sposób uwieńczona została sukcesem, zapoczątkowana przed pięć laty w Genewie praca uczonych i dyplomatów, zmierzająca do stworzenia warunków, w których możliwe będzie zaprzestanie prób nuklearnych.

Porozumienie moskiewskie ma charakter częściowy. Nie obejmuje ono doświadczeń nuklearnych pod ziemią. Jest ono częściowe tylko dlatego, że Stany Zjednoczone — wbrew opinii uczonych, także uczonych za-

chodnich, — stoją sztywno na stanowisku, że zakaz prób pod ziemią możliwy jest jedynie przez zastosowanie systemu inspekcji.

Pisaliśmy parę tygodni temu w tym miejscu, że taktyka amerykańskiej dyplomacji w tej sprawie do złudzenia przypomina zabawę w chowanego.

Ale nawet ten częściowy układ, który nie obejmuje prób podziemnych ma bardzo ważne znaczenie dla wzajemnych stosunków między wielkimi mocarstwami, dla przyszłości ludzkości i idea uratowania jej od niebezpieczeństwa nuklearnej wojny.

Po pierwsze — układ ten jest pierwszym, bardzo realnym i istotnym porozumieniem między wielkimi mocarstwami od czasu podpisania w 1955 roku traktatu pokojowego z Austrią. Należy więc oczekiwać, że stanie się on początkiem znacznego odprężenia w stosunkach międzynarodowych.

Po drugie: zawarcie układu moskiewskiego wykazuje ponad wszelką wątpliwość, że radziecki program rozbrojenia jest jak najbardziej realny. Można go wcielić w życie pod warunkiem, że mocarstwa zachodnie z powagą i dobrą wolą gotowe będą do prowadzenia dalszych nego-

Nie tylko Kraków

Siedlisko gołębi, wieża północna Kościoła Mariackiego przy pl. Klasztornej, przechodzi w użytkowanie Muzeum w Legnicy. Będzie się tutaj mieścić stały punkt muzealny. Zwiedzający podziwiać będą mogli za niewielką opłatą panoramę Legnicy i okolic z wysokości ok. 50 m., mechanizm zegara wieżowego oraz wystawę poświęconą historii Kościoła Mariackiego i jego polskim tradycjom. W okresie późniejszym udostępnione także będzie oglądanie ciekawskiego urządzenia wyciągowego z okresu odbudowy kościoła po pożarze na początku XIX w. Umożliwione również będzie zwiedzanie wnętrza kościoła i wystawianie muzyki na koncertowych organach, jakie się szczęśliwie zachowały.

Stan techniczny wieży jest dobry. Potrzebne są niewielkie nakłady finansowe. W ten sposób obok Krakowa, Częstochowy i Sandomierza Legnica też będzie miała wieżę widokową. Wstępne, ale podstawowe zadanie, usuwanie z wieży obfitych pokładów gipsu piasego już się rozpoczęło.

Tig

ZBOWiD-owski biwak

W dniach od 20 do 22 lipca br. Zarząd Powiatowy ZBOWiD w Legnicy zorganizował dla swoich członków biwak w Jaśkowicach Legnickich. Dzięki staraniom pętnego inicjatywy i energii prezesa ZBOWiD mgr Henryka Kupeckiego i pomocy jednostki KBW oraz Legnickiej Fabryki Przewodów Nawojowych, w sadzie byłego partyzanta, członka ZBOWiD, Michała Majowicza, stanęło małe miasteczko namiotów. Z tych krótkich, aczkolwiek bardzo miłych i udanych czasów skorzystało około 50 członków ZBOWiD oraz ich rodzin. Posiłki sporządzano wspólnymi siłami pod fachowym nadzorem doświadczonych kuchmistra Szmula Bechera.

W niedzielę odwiedził zbowidowców przedstawiciel Komitetu Powiatowego PZPR tow. Grzelczak, syn powstańca wielkopolskiego. W uroczystym nastroju wspomniano dawne bohaterskie czasy bezkompromisowej walki z okupantem o wolność ojczyzny.

Odbił się również wieczorek przy ognisku, a członkowie Kola Terenowego ZBOWiD w Jaśkowicach i Rosochatej starali się jak mogli umilić pobyt na biwaku swoim kolegom z Legnicy.

Tomasz Kurylow

Zgłaszajcie się do prac żniwnych

Komitet Powiatowy ZMS w Legnicy zwraca się z apelem do młodzieży pozostającej w mieście w czasie wakacji, by zgłaszała się do pracy w akcji żniwnej na terenie naszego powiatu. Dowóz na miejsce zapewniony. Wysokość zarobku



Na koloniach w Bierutowicach przebywają dzieci pracowników Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej. Nasz fotoreporter odwiedził tę uroczą miejscowość i wykonał obowiązkowe zdjęcie, na którym utrwalił również przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy mgr Kazimierza Gryglaszewskiego.

fol. J. Datz

Nowe sklepy

W pierwszej połowie sierpnia br. stolica miłośni wzbogaci się o dwie nowe placówki handlowe. Dyrekcja MHD Artystami Przemysłowymi stworzy przy ul. Środowej sklep przeznaczony wyłącznie dla panów. Placówka będzie mogła nabyć

tam modną konfekcję, wyroby warszawskie, koszule i galanterię. Natomiast na przedmieściu, przy ul. Czarnieckiego, uruchomi się nowy sklep z „1001 drobiazgów”.

(lemil)

Czy słusznie?

Począwszy od 1964 roku załoga Huty Miedzi otrzymała nowy budynek socjalny w Swinowjcu. Obecnie ekipa remontowa Huty Miedzi przeprowadza tam konieczny remont. Po adaptacji i odpowiednim przystosowaniu nowy obiekt pomieści jednorazowo 50 wczasowiczów. Jednocześnie postanowiono zlikwidować ośrodek kempingowy w Lebie.

Czy słusznie? Warto się nad tym chyba, zastanowić. Wiadomo bowiem, iż Huta Miedzi jest jeszcze w ciągłej rozbudowie, a stan zatrudnienia na pewno wzrośnie. Wówczas ośrodek wypoczynkowy liczący 50 miejsc może okazać się za mały i niewystarczający. Tym bardziej, że rada zakładowa Huty Miedzi zamierza w Swinowjcu organizować kolonie dla dzieci swych pracowników.

(sta)

Mówią o rentowności uprawy truskawek

EDWARD KRASZEWSKI — SZCZYTNIKI

— Moja plantacja truskawek liczy pół hektara i założylem ją w październiku ubiegłego roku. Wybrałem odmianę: Talizman i Regina. Jestem z tych odmian bardzo zadowolony. Zapowiadają się jako bardzo urodzajne.

Powszechnie plantację pielęgnuje się tylko do zbioru owoców. A po zbiorze, plantacja zarasta po pas. Dziwi się więc rolnicy, że na drugi rok zbory maleją. Uważam, że właściwie utrzymanie plantacji nie tylko przez okres zbioru, ale i do jesieni — stosowanie odpowiedniego nawożenia, to tajemnica wysiłku pól truskawek.

JAN CHROMY — LEGNICA

— Odmianę, którą otrzymałem z Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczej w Legnicy pod nazwą Huxley chcę rozmnożyć i obsadzić nią przynajmniej hektar gruntu. Nieprawda jest jakoby truskawki nie udawały się na ciężkiej glebie.

FILOMENA ZAŁUCKA — LEGNICA

Otrzymałam w ubiegłym roku z Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczej odmianę Senga-Sengana. Słyszałam, że odmiana ta daje rekordowe plony. Nawet powyżej 200q z hektara. Razem mam 4 hektary truskawek. Będę więc stopniowo usuwać odmiany drobno-owocowe, jak np. Deutsch Evern, przy której nakład robocizny przy zbiorze jest bardzo wysoki, zastępując ją takimi, jak Talizman lub Senga-Sengana.

E.C.

ODPOWIEDZI Redakcji

Ob. Emilia Bzowa — Legnica.

Ponieważ otrzymała Pani kopię pisma nadesłanego nam przez Prezesa Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu — sprawę uważamy za załatwioną.

Ob. Janina Umowa — Legnica.

Interwenujemy w MZBM.

„Stała mieszkanka Legnicy”

Trudno będzie ustalić, czy miała Pani rację. W każdym razie prosimy odwiedzić nas w Redakcji.

Ob. Józef Ossoliński — Legnica.

List Pana skierowaliśmy do MZBM.

Ob. Wincenty Henclewski — Legnica.

Za informację dziękujemy. Zależy nam na tej sprawie.

Wiesława M. — Legnica.

Wiersze, które wzbudzały zapewne zachwyt wśród koleżanek są niestety niczym innym jak niegroźną chorobą obowiązkową i modną powszechnie w Pani wieku. Czasami z tych próbek rodzą się potem duże rzeczy. W każdym razie, głowa do góry!

Kibice sportowi z Bolesławca.

Jesteśmy tego samego zdania. Reflektujemy na aktualną korespondencję sportową.

Mieszkaniec Polkowic.

Niestety, nie ma Pan racji. W przyszłości radzimy robić zakłady ze „Słownikiem ortograficznym” Jodłowskiego i Taszyckiego w ręku.

Barbara K. — Bolesławiec.

Nie możemy zwiększyć nakładu. Przykro nam, ale w dalszym ciągu będzie Pani musiała w piątek „bieć rano do kiosku”. Za miły list — dziękujemy.

Krzyszyna z Bolkowa.

Przyjeżdżamy. Obfotografujemy. Opiszemy. A co ważniejsze — pamiętaliśmy.

STANISŁAW

Basia z powiatu bolesławieckiego.

Dziewczęta, których portrety pokazujemy w naszym Magazynie, nie mają niestety ułatwionej drogi do filmu. Film to, proszę, Basia, rzetelna praca poparta rzetelną nauką i talentem. Ladna buzia nie wystarczy.

„Janina z domków” — Legnica. Namawia nas Pani na rzeczy brzydkie! Gdyby sąsiadka zwróciła się z prośbą „osmarowania Pani w gazecie” — również odmówimy. Przed nową awanturą radzimy być czujną do dziesięciu. Na filmie „Skarb” metoda ta doskonale skutkowała.

Ob. Grzegorz Tarc — Legnica. Przedsiębiorstwo Geologiczne we Wrocławiu gdzie interweniowaliśmy „nie widzi możliwości zaspokojenia Pańskich rcszeń mieszkanowców”. Radzimy więc w tej sprawie zwrócić się bezpośrednio do dyrekcji ZG „Lena” w Wlkawie.

Dziękujemy uczniom Techniku Ekonomicznego Ministerstwa Oświaty w Legnicy za pozdrowienia nadesłane nam z obozu wypoczynkowego w Dziwnowie.

Ob. Bronisław Piasiek — Legnica.

Sprawę załatwiliśmy pomyślnie. Prosimy odwiedzić nas w Redakcji.

„Stroskana ze Świerawy”. Skąd ten pesymizm? Dziś jest już Pani chyba innego zdania. Czekamy na obiecany list.

„Zakończona z Lubina”. Współczujemy. Po tygodniu nie pozostanie ani śladu. Poza tym radzimy się uczyć.

Ob. Wiktor Chmieluk — Głogów. Ma Pan maturę. W przyszłości chciałby Pan pracować w Lubinie i w związku z tym uczyć się całej. Ponieważ nie wie Pan jakich fachowców będzie potrzebował w przyszłości Lubin — w tej sprawie radzimy zwrócić się bezpośrednio do Dyrekcji Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi w Lubinie.

2 WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 31 (331)

W SEKRETARIACIE, na widocznym miejscu, obok drzwi do gabinetu dyrektora — wisi oprawiony w ramę schemat organizacyjny przedsiębiorstwa. W pierwszej rubryce — trzy skróty i jeden pełny tytuł: „RZ., RR., Dyrektor, POP”.

Skrót jak skrót, rozszyfrować go nie trudno. Wiadomo, że kierownictwo w socjalistycznym przedsiębiorstwie spoczywa w rękach dyrektora, rady zakładowej, rady robotniczej i podstawowej organizacji partyjnej. Tu jednak, po trzydniowych roz-

misji, grunt żeby podpisać protokół. Dyrektor nie respektuje wniosków rady zakładowej i jej męża zaufania, gdy występują w obronie robotników, jak to miało miejsce w wypadku pretenzji palacza, który — wbrew założeniom układu zbiorowego — za 16-godzinny dzień pracy otrzymuje 800 zł. Nie respektuje się również wniosków rady zakładowej o przeszerzeganie pracowników.

Współzawodnictwo pracy mogłoby nie tylko podnieść słabe wyniki ekonomiczne przedsię-

stwa to również tow. Boehm, mąż zaufania. Mówi o tym cała załoga.

II

PRZEWODNICZĄCY rady robotniczej, ob. Tomczak ma pełne ręce roboty, jako kierownik zaopatrzenia. Ma jej tak dużo, że nie starczyło mu już czasu, by w okresie od kwietnia do lipca napisać orzeczenie Komisji Rozjemczej, która roz-

łóść budów do wykonania. Chciał wiedzieć, jakie są konkretne warunki realizacji stojących przed nimi zadań. Czekała na zwołanie narady robotniczej, aby omówić wszystkie sprawy, które hamują tempo robót, obniżają wydajność pracy robotników, pomniejszają ich zarobki i w efekcie powodują niepokojącą fluktuację załogi.

Najwyższy czas również zapoznać załogę z przyczynami niewykonania planu finansowego przedsiębiorstwa, wyjaśnić jej, co jest powodem niewypracowania funduszu zakładowego i braku podstaw do wypłacania premii. Trzeba powiedzieć wyraźnie, że MPRB zrealizowało się w impasie. Front robót bowiem nie został rozwinięty zgodnie z planem, a wyznaczony przez dyrektora termin ukończenia budów poślizgowych był nierealny z uwagi na poważny brak materiałów budowlanych.

Palącą sprawą do przeanalizowania przez samorząd robotniczy jest gospodarka materiałowa MPRB. Powszechnie wiadomo, że zabezpieczenie materiałów na budowach jest niedostateczne, a nieraz wręcz karygodnie niedbałe. Rozbebeszone worki z cementem i wapnem, niezabezpieczona należycie stolarka, zwalone byle jak rury i urządzenia hydrauliczne — to zjawisko niemal powszechne. Majstrowie tłumaczą się brakiem pomieszczeń na magazynowanie materiałów. Dyrekcja słusznie zarzuca im marnotrawstwo, nieposzanowanie mienia społecznego, brak gospodarności. Konflikt stary, wciąż nie rozstrzygnięty, choć nie trudny do rozwiązania, jeżeli zajmą się nim wszystkie człony kierownictwa — nie zwalając winy z chorej głowy na zdrową. Pokazowe udzielanie nagan pojedynczym majstrom nie zastąpi racjonalnego systemu zabezpieczania materiałów budowlanych.

III

DUŻO NAGROMADZIŁO SIĘ bolączek wśród załogi MPRB. Ludzie mówią o nich otwarcie, z oburzeniem lub żalem, czasem z rezygnacją. Jedynym forum, na którym mogą się szczerze wypowiedzieć są zebrania podstawowej organizacji partyjnej i jej egzekutywy. Tylko tu mówi się wyraźnie, że organizacja społeczna nie znalazła platformy porozumienia z dyrektorem, który oderwał się od kolektywu, unikał spotkań z załogą, jednoosobowo udzielał kar i nagan, podejmując nieprzemysłane decyzje, nie uzgadniał swych posunięć z organizacją partyjną, radą robotniczą i reprezentacją związków zawodowych. Członkowie partii wysuwali zarzuty jeszcze cięższego kalibru. Tow. Boryś, drugi sekretarz organizacji partyjnej, któremu powierzono pracę ideologiczną wśród członków załogi, nie został wpuszczony na budowę. To samo zresztą spotkało przedstawicieli komitetu powiatowego, o czym

ZA Odra Jańka CENA ZASŁUGI

DO SADU W FREUDENSTADT (Schwarzwald) wpłynęło oskarżenie. Wniósł je generał w stanie spoczynku Theobald Lieb przeciwko magistratowi miasta Freudenstadt.

O co pan generał skarży magistrat? Tu trzeba cofnąć się o dwadzieścia lat wstecz. W roku 1942 bowiem sam Hitler udekorował generała Lieba „krzyżem rycerskim z liśćmi dębowymi”. Fakt ten doprowadził do ekstazy ówczesnego burmistrza Freudenstadt, rodzinnego miasta generała. Hitlerowski burmistrz, dr Blaicher, wysłał do generała pismo z serdecznymi gratulacjami i wiadomością, że w uznaniu zasług przewiduje się obdarowanie generała parcelą o powierzchni 800 metrów kwadratowych i 50 metrami sześciennymi drewna budowlanego.

Pan generał nie pórzął na podziękowaniu za platoniczne gratulacje. W dniu 28 marca 1945 roku kiedy generałowie wydawali ostatnie rozkazy rozlatującym się dywizjom III Rzeszy, znalazł generał Lieb trochę wolnego czasu, aby odwiedzić rodzinny Freudenstadt. Tutaj wyraził życzenie, żeby burmistrz sporządził notarialny akt darowizny na owe metry gruntu i drewna. Burmistrz nie omieszkał spełnić życzenia „wielkiego syna” miasta. Miasto to zostało zresztą 19 kwietnia 1945 r. prawie całkowicie zniszczone, zaginął także wszelki ślad po burmistrzu dr Blaicherze. Nie zaginął jednak notarialny dokument. I na ten dokument powołał się generał Lieb, żądając od miasta realizacji obietnicy sprzed lat dwudziestu.

Obecne władze miasta Freudenstadt nie kwapią się jednak z dotrzymaniem obietnicy, danej przez hitlerowskiego burmistrza hitlerowskiemu generałowi. Uważają, że zbyt dużą cenę miasta zapłaciło za „bohaterskie” wyczyny takich generałów jak Lieb. Mieszkańcy przypominają, że tuż przed zakończeniem wojny stracili wszystko i nikt im za to renty nie płacił. A generał Lieb otrzymał już dotychczas od państwa 300 tysięcy marek i dalej pobiera co miesiąc 2.300 marek renty generalskiej. Wice, z jakiej racji robić mu jeszcze prezent z parceli?

General Lieb oburzył się na takie stawianie sprawy. Zażądał kategorycznie dotrzymania notarialnie poświadczonych obietnic. W swojej skardze przeciwko miastu postawił pytanie: „Czy Niemiecka Republika Federalna jest państwem praworządnym, czy nie?”

Ano, zobaczymy. Różnie wyrokuje, zachodniemieckie sądy. Może sąd krajowy nie wyda orzeczenia po myśli pana generała?

Wtedy pan generał zwróci się zapewne „po sprawiedliwość” do trybunału konstytucyjnego w Karlsruhe. Poruszy niebo i ziemię, żeby otrzymać to, co należy mu się od rodzinnego miasta za „wybitne zasługi” dla „tysiącletniej” Rzeszy.

Skoro w roku 1942 sam burmistrz obiecał... I to generałowi! Czegoż jeszcze dowiemy się o coraz bezczelniejszych starych hitlerowcach?

C U X

zresztą tow. Cimochowicz mówi dość niechętnie, choć z uśmiechem.

Tow. Małolepszy opowiada, że po odrzuceniu przez POP wniosku dyrektora o udzielenie mu nagany partyjnej, tenże dyrektor oświadczył, że wprawdzie oponentów „nie może wyrzucić z partii, ale może zwolnić ich z pracy”. To samo potwierdza tow. Boehm.

Przewodniczący rady zakładowej, tow. Bujak oświadcza, że „podczas rozmowy z dyrektorem na temat podpisania protokołu, dyrektor nie chciał z nim rozmawiać i kazał iść do pracy...”.

Mówi się głośno, że na załatwienie pilnej sprawy robotnicy czekają godzinami pod drzwiami dyrektora, że na skargi i zażalenia otrzymują jedną odpowiedź: „Jeżeli wam się nie podoba, to możecie się zwolnić”. Brak zaufania do dyrektora jest jednym z ważnych powodów odpływu ludzi z przedsiębiorstwa. Robotnicy nie czują się współgospodarzami, nie łączą ich żadna więź z przedsiębiorstwem, nie czują należytej troski o swoje sprawy ze strony dyrektora, który wychowuje ludzi metodą nagan i straszenia Prokuraturą. Dyrektor nie znalazł wspólnego języka z organizacją partyjną, nie liczy się z nią, choć sam jest członkiem partii.

Tak mówią ludzie.

IV

ZARZUTY załogi są bardzo ciężkie. Najwyższy więc czas na rozmowę z dyrektorem. Jest nim inż. Lesław Jankowski. Rozmowa toczy się w obecności z-cy do spraw technicznych, inż. Zielonki, który pracuje tu od miesiąca.

Przyczyny niewykonania planu przez przedsiębiorstwo widzi dyrektor tylko i wyłącznie w tym, że MZBM nie wykwaterowało lokatorów z domów przeznaczonych do kapitalnego remontu. Czy były warunki wykwaterowania ich w chwili zatwierdzania planu robót? Raczej nie, bowiem baraki na ten cel przeznaczone, są zajęte (wbrew zarządzeniu) przez stałych użytkowników, bądź też przez rodzin-

ny delezowane z domów przeznaczonych do rozbioru. Czy wiedział o tym? Oczywiście.

Jak mu się układa współpraca z radą zakładową? Bardzo dobrze; tow. Bujak, jego zdaniem, zrezygnował ze swego stanowiska z powodu „złej współpracy z sekretarzem POP, tow. Sulimierskim. Dyrektor nigdy mu nie odmawiał urlopowania do pracy społecznej. Twierdzi, że nigdy nie groził zwolnieniem z pracy członków partii, którzy głosowali przeciwko jego wnioskowi. Powtarza to, mimo iż towarzysz Małolepszy potwierdza swe słowa i w obecności świadków przytacza wypowiedź dyrektora.

Rozmowa z dyrektorem Jankowskim jest trudna. Więcej — jest przykra. Sprawdzają się do inwektyw pod adresem I sekretarza POP, tow. Sulimierskiego, który w świetle dyrektorskich opinii urasta do formatu szarej eminencji przedsiębiorstwa, zaczyna nabierać cech niemal demonicznych. Wypowiedziom inż. Jankowskiego przeczą protokoły posiedzeń egzekutywy POP, z których ponad wszelką wątpliwość wynika, że jedynie podstawowa organizacja partyjna walczy w tej chwili o zachowanie socjalistycznych form kierowania przedsiębiorstwem.

I jeszcze jeden wniosek jest bezsporny: dyrektor oderwał się od mas. Celem kierownictwa chce sprawować jednoosobowo, bez porozumienia z samorządem robotniczym, organizacją partyjną i reprezentacją związkową, choć zasada: „Ja tu rządze” nie zdaje egzaminu i dyrektor tego nie ukrywa, skarżąc się na chaos, bezholowie i brak dyscypliny wśród załogi i aparatu administracyjnego.

Metoda dyrektorskiego dyktanda zawiodła. Może tę sytuację uzdrowi narada, która wreszcie na żądanie instancji partyjnej odbędzie się w najbliższych dniach.

ADELA KORDYS

WIADOMOSCI
LEGNICKIE

3

NR 31 (331)

Adela Kordys

Władza nie jedno ma imię

mowach z pracownikami Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego — graficzny układ w schemacie organizacyjnym zaczyna urastać do symbolu.

I

ISTOTNIE, w legnickim MPRB przedstawicielstwo związku zawodowego niewiele ma do powiedzenia, bowiem o sprawach dla załogi najistotniejszych — angażowaniu, zaszerzowaniu i zwalnianiu pracowników, udzielaniu upomnień i nagan — decyduje jednoosobowo dyrektor. Rada zakładowa zostaje dla formalności powiadomiona przez dział kadr i w ten sposób odgrywa rolę owo „RZ” w schemacie organizacyjnym.

Taka interpretacja roli związków zawodowych ze strony dyktacji powoduje również, że pamięta się o nich wtedy, kiedy trzeba uzyskać podpis przedstawiciela rady zakładowej na takim czy innym protokole, traktując ten podpis w sposób czysto formalny. Mniejsza o to, czy przedstawiciel rady zakładowej brał udział w pracy ko-

lorstwa, ale wpłynęłoby również na zwiększenie zarobków robotników. Mogłoby — gdyby zostało zorganizowane. Niestety, w MPRB, mimo powołania grup związkowych, współzawodnictwo pracy wciąż jeszcze pozostaje w sferze niezrealizowanych projektów. Dlaczego? Może dlatego właśnie, że w MPRB zakładowa organizacja związkowa, zamiast być transmisją partii do mas pracujących i jednym z podstawowych członów kierownictwa przedsiębiorstwa, została sprowadzona do symbolicznego skrótu „RZ”. W tej chwili zresztą pracuje ona (jeżeli to można nazwać pracą) bez przewodniczącego, który zrezygnował ze swego stanowiska. A to — ponieważ dyrektor odmawiał mu zwolnienia do pracy społecznej, tak, jak to miało miejsce w wypadku, kiedy nie zezwolono mu na uczestniczenie w zebraniu przewodniczących rad zakładowych, organizowanym przez Okręg Związku Zawodowego we Wrocławiu. Mówił o tym tow. Bujak na posiedzeniu egzekutywy organizacji partyjnej w dniu 16. IV. br., skarżąc się, że w takich warunkach nie widzi możliwości rozwijania i organizowania pracy społecznej. Potwier-

działa pod jego przewodnictwem sprawę tow. Boryś, skłóconą, pokrzywdzonego przy wypłacie za przepracowane dniówki. Chwali więc sobie ob. Tomczak współpracę z dyrektorem, który nie absorbuje go wciąganiem w sprawy kierownictwa zakładu.

Brak planu pracy i funduszu plac dla poszczególnych odcinków robót na I kwartał 1963 roku; częste, bezskuteczne i bezplanowe przesuwanie pracowników fizycznych z budowy na budowę; zmiany schematu organizacyjnego, likwidacja odcinka robót, przesuwanie pracowników z jednego działu do drugiego — oto sprawy, które nie są omawiane na forum samorządu robotniczego. Wystarczy, że dyrektor bąknie coś obywatelowi Tomczakowi i poleci poinformować o tym radę robotniczą, a uważa, że kolegialność kierownictwa została zachowana.

Nie wszyscy jednak są zadowoleni z takiej kurtyzowanej działalności samorządu robotniczego. Majstrowie chcą znać plan działania bodaj na najbliższy okres, chcą znać moc przerobową przedsiębiorstwa, terminy i

WZWIĄZKU z wystąpieniem we Wrocławiu i w województwie przypadków zachorowań na ospe, prawda do naszej Redakcji zwraca się codziennie wiele osób z pytaniami, na które nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć. W związku z tym o konsultacji poprosiliśmy kierownika Miejskiej Przychodni Obwodowej w Legnicy, dr. Mieczysława Malkiewicza, którego wypowiedź z pewnością zainteresuje ogół Czytelników.

— Przed wszystkim mieszkańcy Zagłębia pytają o metody zapobiegania ospie.

— Najskuteczniejszą metodą zapobiegania ospie prawdziwej — poinformował nas dr. Malkiewicz — są szczepienia ochronne. Dają one odporność osobniczą trwającą 3 lata. Ponieważ jednak, w niektórych sporadycznych przypadkach, już po roku może nastąpić zanik odporności, to w przypadku wystąpienia większej ilości zachorowań na ospe prawdziwą — szczepieniom ochronnym poddaje się również i te osoby, które były szczepione nawet przed rokiem.

— Może parę słów o reakcji po szczepieniu...
— Reakcja ta jest bardzo indywidualna. Przebiega różnie u różnych osób. W rachubę wchodzi tu m. in. wiek, stan zdrowia, kondycja. W każdym razie po 4 dniach od momentu szczepienia powinno wystąpić zaczerwienienie, które z kolei po upływie dalszych dni zostaje wypelnione pęcherzykami. A mniej więcej po 9 dniach, w miejscu szczepienia powinien wystąpić czarny strup, który po 7 tygodniach odpada.
— Niekiedy zaczerwienienie i naćiek są bardzo rozległe i towarzyszy im zajęcie węzłów chłonnych znajdujących się pod pachą,

co połączone jest z bólem. Niekiedy również, pojawiają się stany gorączkowe i nierzadko trwająca przez kilka dni temperatura dochodząca do 39 st. C. Równocześnie z temperaturą mogą wystąpić objawy typu grypowego: bóle głowy, ogólna apatia itp. ...

— A o czym osoby szczepione

O metodach zapobiegania ospie

powinny pamiętać? Czego przestrzegać?

— Miejsce szczepień należy utrzymywać w czystości. W żadnym wypadku nie należy dotykać go, myć wodą (nierazko bowiem można szczepionkę przenieść na przykład na oko i spowodować groźną powikłania). Ponadto należy przestrzegać warunków higienicznych. Dbac o czystość bielizny, rąk, paznokci...

— Czy i kiedy należy szczepić się powtórnie?

— Jeżeli w ciągu 4 dni od momentu szczepienia nie wystąpiła reakcja dodatnia, szczepienie należy powtórzyć.

— Szczepienia to jedna z metod zapobiegania ospie. Może więc pa-

reć słów o innych metodach profilaktycznych?

— Poruszył pan bardzo ważki problem. Niezależnie od szczepień, które — jak powiedziałem — są najskuteczniejszą metodą zapobiegania ospie prawdziwej nie można zapominać również o szeregu innych czynników warunkujących powstanie całej akcji. Głównym z

nich, to ograniczenie do minimum kontaktów, unikanie chodzenia do kina, przychodni lekarskich. Ważnym momentem jest przestrzeganie warunków higienicznych, odpowiednie odżywianie się, a także respektowanie wszystkich zarządzeń władz sanitarnych. A z tym nie zawsze jest dobrze.

Kiedy np. nie tak dawno zarejestrowaliśmy na terenie Legnicy przypadek, w którym podejrzewaliśmy zachorowanie na ospe prawdziwą i w związku z tym chcieliśmy umieścić w izolatorium ludzi, którzy mieli kontakt z chorym — wówczas okazało się, że ludzie ci po prostu uciekli. Co prawda podejrzenie nasze okazało się na szczęście mylne — jednak

przykład ten źle świadczy o dyscyplinie i postawie obywatelskiej naszego społeczeństwa.

— Może parę słów o samej chorobie?

— Ospe wywołuje wirus. Jest ciężką chorobą zakaźną o stosunkowo długim przebiegu. Okres inkubacji (ujawnienia choroby) trwa od 10 do 15 dni i jest trudny do rozpoznania zwłaszcza w pierwszym stadium. Początkowe objawy przypominają gripę z katarą. Chory odczuwa ból mięśni i kości, ma silnie zaczerwienione gardło. Czasami jednak objawy mogą być nietypowe.

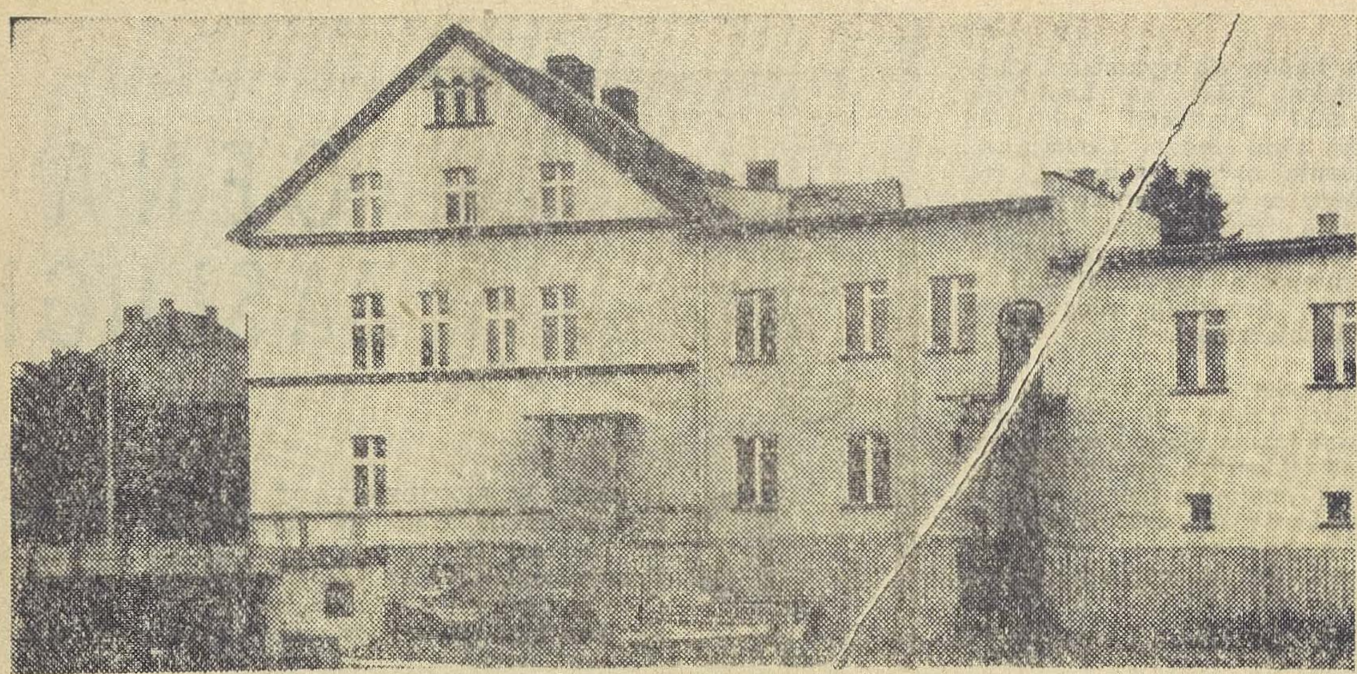
Przeważnie jednak pojawia się wysypka. Najpierw w formie niecharakterystycznych plamek, na twarzy, dłoni i stopach, które z kolei przechodzą w grudki, pęcherzyki i krostki, a te z kolei po kilku tygodniach, w blizny.

— Co pan doktor radzi jeszcze?
— Na co dzień hasło: „Witaminy się bez podawania rąk”. Myć rąk w 0,5 proc. roztworze chloraminy. A ponadto ponieważ nie wszyscy poddali się jeszcze szczepieniom ochronnym stosowanie wobec opornych surowych sankcji karnych.

Bezwzględne przestrzeganie przepisów sanitarnych: dbanie o osobistą czystość i higienę, a przede wszystkim, po wystąpieniu reakcji poszczepiennej nie wpadanie w panikę i nie nachodzenie niepotrzebnie gabinetów lekarskich.

Powodzenie całej akcji, jej skuteczność, zależy bowiem od dyscypliny całego społeczeństwa w tej mierze od mieszkańców Zagłębia Miedziowego. Ograniczamy więc zbędne wyjazdy, wstrzymujemy się od wycieczek, zabaw, dansingów, wizyt towarzyskich...

— I witamy się oraz żegnamy...
— Bez podawania rąk!
Rozmawiał ROMUALD NADER



Jak już o tym pisaliśmy, w przeddzień Święta Odrodzenia mieszkańcy Lubina otrzymali nową, przychodnię rejonową.

Mysla o zieleni

Z informacji Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN w Lubinie wynika, iż plan zadrzewienia na rok 1964 przewiduje wysadzenie na gruntach chłopskich 2000 drzew w tym 1000 sztuk topoli i 1000 krzewów. Ponadto przewiduje się założenie na terenie powiatu jednej szkółki o powierzchni 0,5 hektara. Dzięki temu zmniejszy się koszt dostawy materiału sadzeniowego z innych terenów.

Przewiduje się opracowanie kompleksowego planu zadrzewienia dla Chocianowa i Ośrodka Międzykolejowego w Zabicach.

(ski)

Radość trwała krótko

Dużo uciechy lubińskim bywałom „Eureki” sprawiła szafa strażacka sprowadzona tu przez dyrekcję MHD. Niestety, radość trwała krótko. Po kilku zaledwie dniach szafa zamknięta w półmroku. Podobno coś się tam zapęliło.

(ski)



Problem wody

Mieszkańcy Lubina odczuwają brak wody. Wykonawca, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Robot Wodociągowo-Kanalizacyjnych miał wejść na plac budowy jeszcze w kwietniu br. Tymczasem prace rozpoczęto dopiero w czerwcu, mimo, że MPCK wystarało się dla wykonawcy o plac do składowania materiałów.

Niemniej prace postępują tu bardzo powoli, gdyż projektant założył, iż potrzeba będzie tylko 13 mb rur o przekroju 600 mm., tymczasem ze wstępnego wykonawstwa wynika, że rur tych potrzeba co najmniej 30 mb. Czynione starania o pozyskanie brakującej

ilości rur nie dają pożądaných rezultatów. Kłopoty są też z filtrami. Złożone w lutym 1962 r. zamówienie w Zakładach Urządzeń Mechanicznych w Pszczynie nie zostało potwierdzone, a z uzyskanych zapewnień wynika, iż zakład ten może dostarczyć filtry dopiero w 1964 roku.

Wprawdzie Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Robot Wodociągowo-Kanalizacyjnych zakończy swój zakres prac do końca października br., mimo to miasto nie otrzyma przewidywanej ilości wody, brak bowiem odżelaziaczy. W związku z tym zwiększenie ciśnienia wody może nastąpić dopiero w czwartym kwartale 1964 roku.

Do tego czasu liczba mieszkańców Lubina znacznie wzrosła, a brak wody urośnie do rozmiarów problemu. A zatem wydaje się konieczna interwencja Prezydium PRN. Nie można dopuścić do tego, by gotowe urządzenia przez blisko półtora roku oczekiwały na odżelaziacze, bez których miasto nie będzie mogło otrzymać zwiększonej ilości wody.

(ski)

Czas karać

Nieprzestrzeganie przepisów ruchu drogowego powoduje w Lubinie i na terenie powiatu wiele wypadków. Kierowcy w ogóle nie dbają, a co ważniejsze nie ograniczają szybkości jazdy. Daje się to zauważyć szczególnie na terenach osiedli, gdzie kierowcy rozwijają szybkość nawet 80 km/godz.

I tak, w Parchowie, obok sklepu, jest bardzo niebezpieczny, niewidoczny zakręt. W każdej chwili może dojść tu do przykrego wypadku. Ale kierowcy nie sobie z tego nie robią i jedzą tu z nadmierną szybkością.

Gesi, kaczki i kury chodzą po ulicach Lubina. Nic więc dziwnego, że są one przyczyną wielu wypadków. Inny problem, to gromadzenie materiałów budowlanych przy najruchliwszych ulicach, szczególnie w Rynku Biorac pod uwagę fakt, że w Lubinie dla ruchu kołowego otwarto zaledwie kilka ulic (pozostałe są rozkopane) składowanie w pobliżu nich materiałów budowlanych winno być zakazane.

(leml)

Wykazali znajomość

W Prezydium PRN w Bolesławcu pracowników poddano egzaminowi ze znajomości ustawy o radach narodowych, Kodeksu Postępowania Administracyjnego i innych przepisów prawnych. Niemal wszyscy wykazali dostateczną znajomość tych dokumentów.

We wrześniu br. podobny egzamin odbędą wszyscy pracownicy gromadzkich rad narodowych w powiecie bolesławickim. (ski)

Jednym zdaniem

Za półtora miliona złotych Zarząd Oczyszczania Miasta w Bolesławcu otrzyma już w przyszłym roku wyremontowane warsztaty naprawcze i 12 garaży, które zaspokoją potrzeby tej instytucji. (ski)

Trzeba temu zaradzić

Komisja Zdrowia, Zatrudnienia i Pomocy Społecznej Powiatowej Rady Narodowej w Lubinie przeprowadziła kontrole w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Oto krótkie resume z tej „wyprawy”.

W PGR Stara Ruda stwierdzono, że pomieszczenia dla rodzin są ciasne, a woda nie nadaje się do picia. Przy nowo wybudowanych domkach brak jest śmietników, obornik składa się tuż obok budynków mieszkalnych, a co gorsze, nikt obornika nie wywozi. Dachy są dziurawe, a wnętrza mieszkań niewykończone. Strzechy wprawdzie są, ale korzystając z nich nie można, bowiem brak podłóg, a stropy grożą zawaleniem.

Jeszcze gorzej jest w Siedlecach, gdzie około 40 robotników mieszka w starych zagrzybionych izbach o popękanych ścianach. Woda niezdatna jest tu do picia, a badania lekarskie nikt nie pamięta.

W roku 1961 Przedsiębiorstwo Geologiczne posiadało tu bardzo głęboki wykop z odpowiednim urządzeniem, z którego można było czerpać wodę dla blisko 200 tys. mieszkańców. Wykop ten przedsiębiorstwo chciało sprzedać PGR-om za sumę 400 tys. zł. Ale przedstawiciel zarządu PGR Wrocław uznał wydatek pieniędzy za niecelowy i kierownictwo grupy geologicznej wykop zasypało. Wydaje się, iż nadzedł czas by inspektorat PGR wyciągnął z istniejącej sytuacji wnioski. (ski)

Tym bardziej, że ruch pojazdów mechanicznych jest tu bardzo duży, a ulice: Traugutta i Krótka od lat wymagają remontu nawierzchni. Brak tablic informacyjnych i znaków drogowych stwarza dodatkowe trudności i źle świadczy o Prezydium MRN, które toleruje ten stan rzeczy.

Należy też doprowadzić do ostatecznego rozwiązania problemu skrzyżowania ulic wlotowych: z Zielonej Góry i Legnicy. Przede wszystkim trzeba wyciąć parę drzewek, które zasłaniają widoczność.

Również należy zwiększyć represje w stosunku do kierowców. Lubinscy kierowcy są bowiem bardzo rozzuchwaleni i po prostu bimbają sobie z nowego Kodeksu Drogowego, a wielu z nich nie zna podstawowych zasad Kodeksu.

Czas przystąpić do kontroli przestrzegania przepisów drogowych. Czas wreszcie za naruszenie przepisów karać wysokimi grzywnami. (ski)

Druga szkoła

Powiatowe Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Złotorzy rozpoczęło kapitalny remont i adaptację starego budynku we wsi Biała. Powstaje tu szkoła licząca 12 izb lekcyjnych, z salą gimnastyczną, pracownią oraz mieszkaniem dla dozorczy. Założy się tam również centralne ogrzewanie, łazienki i wszelkie urządzenia sanitarne.

Pierwszy dzwonek w nowej szkole usłyszymy we wrześniu 1964 r. Koszt adaptacji obiektu wyniesie 1,5 mln. zł. (leml)

Postawili na turystykę

Powiat złotoryjski stanie się w ciągu najbliższych lat terenem masowych wypraw turystycznych.

W przyszłym roku zostanie zaadaptowany na schronisko pałac w Wojcieszowie. Uzyska się w nim około 100 miejsc noclegowych. Dokumentacja jest już na ukończeniu. Także w przyszłym roku ma być zbudowany ośrodek sportów wodnych w Świerzawie. Tymczasem ośrodek taki został uruchomiony w Kokitkach.

W rejonie Świerzawy, Wojcieszowa i Chojnowa przewidziano uruchomienie punktów noclegowych. (leml)



Do lamusa

Przestarzałe urządzenia nie automatyzowanej centrali telefonicznej w Bolesławcu już na początku 1964 r. ku półdą do lamusa. Abszenci zaś, z chwilą oddania do użytku automa-

tycznej centrali przestaną się denerwować z powodu starszowiejskiego systemu łączenia. (ski)

Mają własny basen

Odewnia Zeliwa w Gromadzie (kolo Bolesławca) sprawiła mieszkańcom osiedla miłą i przyjemną niespodziankę, oddając do użytku wyremontowany basen kąpielowy.

Koszt remontu poniosła całkowicie Odewnia Zeliwa.

Brawo!

Czy wiecie że...

Produkcją uboczną bolesławieckiego MPRB, obok zasadniczej działalności, są różnego typu i różnych rozmiarów belki żelbetonowe tak zwane DMS. Znajdują one zastosowanie przy budowie stropów i zastępują drewno. Bolesławiec produkuje je na potrzeby gospodarki komunalnej niemal całego województwa wrocławskiego.

Liga Obrony Kraju w Bolesławcu zorganizowała ciekawą wystawę obrazującą działalność organizacji oraz metody obrony przeciwatomowej. Wystawę obejrżeli już pracownicy Fabryki Fiolek i Ampulek, Prezydium MRN.

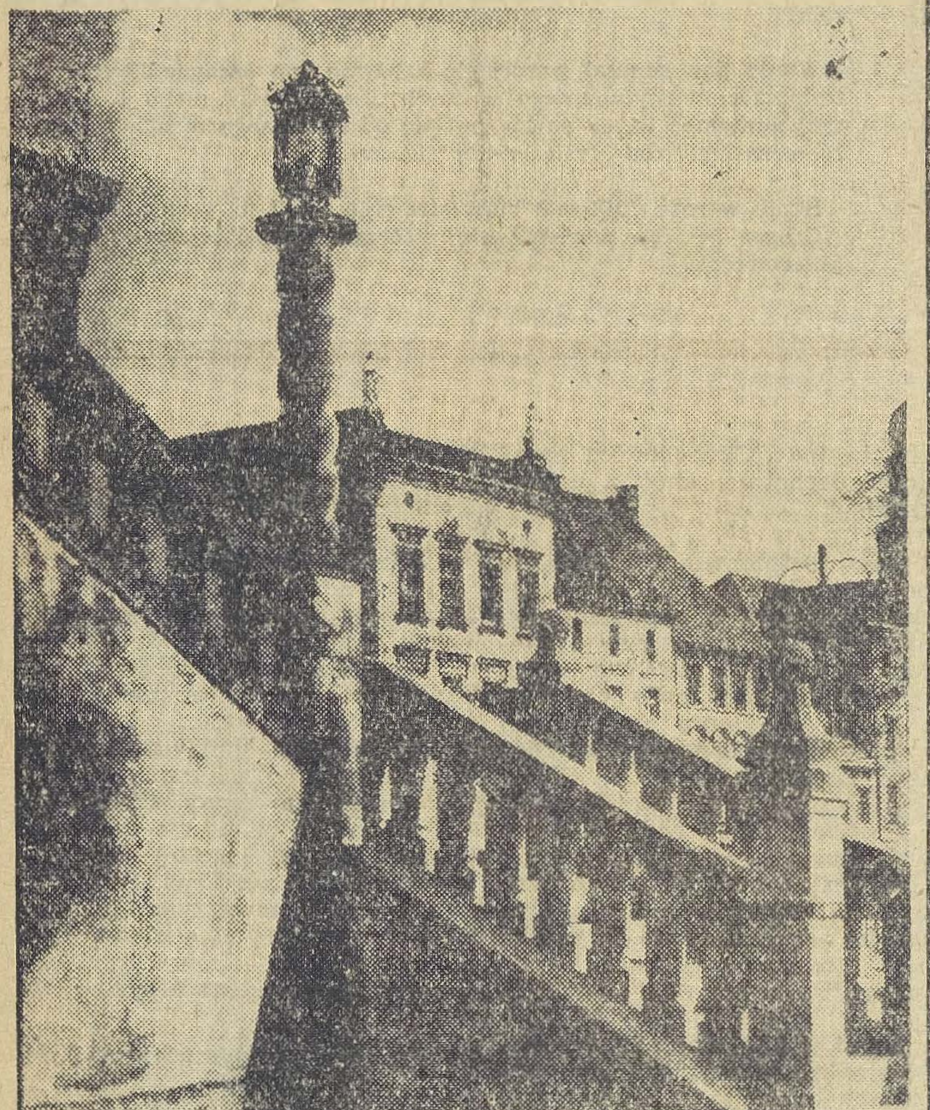
Niebawem ciekawe eksponaty dotrą do Gromadki i innych miejscowości powiatu. (ski)

Zapowiada się dobry urodzaj

Małe żniwa w powiecie bolesławickim są już na ukończeniu. Obecnie rolnicy przystępują do koszenia łąk. Pierwsze zbiory pozwalają szacować wzrost

plonów wszystkich czterech zbóż z 19,4 q w ubiegłym roku, na 20,8 q z tegorocznych zbiorów.

(ski)



Fragment zabytkowych budowli w Świerzawie. Fot. J. Datz

Ciężka jest praca milicjantów

26-letni Antoni Płs z Legnicy przyjechał do Chojnowa i tam z 36-letnim Adamem Bilińskim wypili pewną ilość alkoholu. W okolicy dworca kolejowego zaczęli funkcjonariusza MO. Po wymianie słów Płs uderzył milicjanta ręką oraz obrzucał go wulgarnymi słowami. Nie skapil ich zresztą Biliński. Obaj stanęli przed Sądem Powiatowym w Złotorzy. Płs w oczekiwaniu na rozprawę przebywa w areszcie.

Posterunek MO w Złotorzy został zawiadomiony, że 26-letni mieszkaniec stolicy powiatu, Jan Przydatek wywołał po pijanemu awanturę z żoną. Na miejsce udał się funkcjonariusz MO z dwoma ORMO-wcami. Przydatek dotkliwie pobił milicjanta i wyzywał go wulgarnymi słowami. Został on także aresztowany.

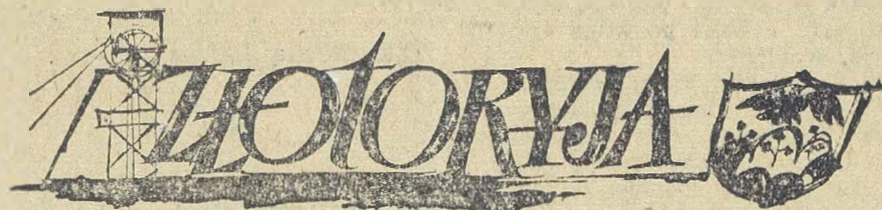
Podobnych wypadków jest niestety więcej.

(f.ex)

Remontują chojnowski hotel

Dla każdego, kto chociaż na dwa dni przyjechał służbowo lub prywatnie do Chojnowa i nocował w miejscowym hotelu nie było tajemnicą, że znalazł się w najbardziej zaniedbanym miejscu noclegowym w naszym województwie. Aby zmienić istniejący stan Powiatowe Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Złotorzy rozpoczęło kapitalny remont obiektu. Prace pochłonią 1,5 mln. zł. i zostaną zakończone w przyszłym roku.

Hotel otrzyma nowy sprzęt, centralne ogrzewanie oraz pawilon restauracyjny. (leml)



2570 członków zrzesza GS w Chojnowie

Gminna Spółdzielnia w Chojnowie jest jedną z większych spółdzielni tego typu w powiecie złotoryjskim. Skupia ona 2570 członków, przeważnie rolników z 24 okolicznych wsi. Ich udziały na książeczkach członkowskich wynoszą 375 tys. zł.

W minionym roku 110 rolników wstąpiło na członków spółdzielni a udziały ich wzrosły w tym okresie o dalsze 111 tys. zł. W pięciu miesiącach br. spółdzielnia wzbogaciła się o 46 członków. (wd)

JAWOR

Na równi z Wawelem

Główną atrakcją Boikowa jest stary zamek piastowski, położony nad prawym brzegiem Nysy Szalonej, na skalnym, zakoczonym gwałtownym urwiskiem, cyplu.

Pierwsza wzmianka o boikowskim zamku pochodzi z 1277 roku. Władca księstwa Jaworsko-Świdnickiego - Boiko I - przeniósł tam siedzibę z pobliskich Świn i zakończył budowę zamku około 1293 roku. Centralną część tego zabytku stanowi kamienica, 25-metrowa wieża, obok której usytuowano budynek mieszkalny i gospodarczy. Zamek otoczony jest podwójnymi murami obronnymi i licznymi basztami i strzelnicami. Posiada aż cztery dziedzińce, z których jeden ogrywał nieduży rolę turniejowego. W dolnej części wieży znajduje się loch głodowy, w którym zamykano przestępców.

Następcy Boika I - Książę Bernard i Boiko II - kontynuowali rozbudowę zamku, który odegrał poważną rolę w obronie niezawisłości księstwa Jaworsko-Świdnickiego. Do Korony Czeskiej włączony został w 1392 roku, jako ostatnie niepodległe terytorium na Śląsku.

Od tego czasu zamek przeszedł w ręce królów czeskich, którzy prześla-

zali go rodem rycerskim. W czasie wojen husytych zdobyty został przez Jana z Podiebrad, a w 1422, po osłabieniu, obłożeniu, opanowany przez mieszczan wrocławskich i świdnickich. W XVI wieku architekt włoski, Jakub Parr, dokonał wielkiej rozbudowy boikowskiego zamku w stylu renesansowym.

W czasie wojny trzydziestoletniej zamek dostał się w ręce Szwedów. W 1703 roku kupił go zakon cystersów w Krzeszowie. Od 1810 roku, po przejściu na własność rządu, został opuszczony - z czasem jest już tylko ruiną.

W czasie ostatnio przeprowadzonej w Polsce inwentaryzacji zabytków, boikowski zamek zaliczony został do najstarszej - zerowej grupy, NA RÓWNI Z KRAKOWSKIM WAWELEM. W jednym z pomieszczeń zamkowych znajduje się obcople muzeum. Szkoda tylko, że dysponuje ono bardzo skromnymi zbiorami. Lepsze wyposażenie byłoby niewątpliwie dodatkową atrakcją dla licznych turystów. Warto chyba pomyśleć o tym.

(K)

Bez laryngologa i okulisty

Do Przychodni Powiatowej w Jaworze do niedawna dojeżdżali specjaliści w zakresie laryngologii i okulisty z odpowiednich klinik we Wrocławiu. Ostatnio jednak, przez kilka miesięcy, poradnicę te nie były czynne, ponieważ Wojewódzka Kuchnia Trucizny Sanitarnej nie

zapewniała tym lekarzom środków lokomocji.

Od nie rozpocznie się możliwość dojazdu laryngologa i okulisty z Legnicy. Oby tylko nie skończyło się na podobieństwach.

(Z)

4 WIADOMOSCI LEGNICKIE

Nr 31 (331)

Konkurs na nazwę parku

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Lublinie i Redakcja „Wiadomości Legnickich” ogłaszają konkurs na nazwę rozbudowywanego parku przy ul. Wrocławskiej w Lublinie.

W konkursie może wziąć udział każdy — niezależnie od miejsca zamieszkania lub pracy.

Osoby biorące udział w konkursie winny nadesłać do redakcji „Wiadomości Legnickich” (Legnica, Rynek 50/52) dwa wycięte z „Wiadomości Legnickich” i wypełnione kupony. W tym celu redakcja drukuje dwa kupony konkursowe. Jeden oznaczony literą „A” oraz drugi oznaczony literą „B”.

Kupon „A” służy do tego, aby osoba biorąca udział w konkursie wypisała na nim projektowaną przez siebie nazwę parku oraz podała swoje godło, pod jakim chce występować. Kupon „B”, który należy umieścić w zaklejonej kopercie opatrzonej godłem identycznym jak na kuponie „A” — służy po to, aby wypisać na nim swoje imię, nazwisko, adres, wymienić zawód oraz jeszcze raz wymienić nazwę proponowaną w kuponie „A”.

Oba kupony: „A” (oddzielnie) i „B” (w zaklejonej kopercie) nadesłać należy w terminie do dnia 30 września 1963 roku do redakcji „WL”.

Ilość projektów składanych przez jedną i tę samą osobę nie jest ograniczona. Natomiast poszczególne pary kuponów mogą zawierać li tylko po jednej proponowanej nazwie. Oznacza to, iż jeśli jedna i ta sama osoba będzie chciała nadesłać np. 3 propozycje, musi ona nadesłać 3 komplety wypełnionych kuponów.

Ustala się następujące nagrody:

I NAGRODA — 2.500 ZŁOTYCH

II NAGRODA — 1.500 ZŁOTYCH

III NAGRODA — 1.000 ZŁOTYCH

Organizatorzy konkursu zastrzegają sobie prawo wykorzystania w przyszłości również nazw, które zdobędą drugie lub trzecie miejsce.

W przypadku wybrania przez jury konkursu nazwy zaproponowanej przez więcej niż jednego czytelnika — o przyznaniu nagrody zdecydować losowanie.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w terminie do 10 października 1963 roku, a wyniki podane zostaną do publicznej wiadomości na łamach naszego pisma.

Organizatorzy konkursu stwierdzają, że w zasadzie ważne są kupony z nr dzisiejszego, jednakże brane będą pod uwagę kupony „A” wydrukowane w numerze z poprzedniego tygodnia.

Skład jury konkursowego podany zostanie w terminie późniejszym.

(Wyciąć i złożyć oddzielnie od kuponu „B”)

A

KUPON

Proponując następującą nazwę parku lubińskiego

.....

Moje godło brzmi (nie nazwisko)

.....

(Wyciąć oddzielnie od kuponu „A”)

B

KUPON

nadesłać w zaklejonej kopercie z napisem:

KONKURS
NA NAZWĘ PARKU
— KUPON „B”

1) Godło pod jakim nadesłałem(am) projekt nazwy parku

2) Nazwisko i imię

3) Zawód

4) Dokładny adres

Lżejszy o 20 procent

(WiT — AR) Konstruktorzy japońskiej stoczni należącej do koncernu Mitsubishi opracowali nową koncepcję budowy wielkich tankowców, która zapożyczała z konstrukcji miejskiej pomysł połączenia przegubowego dwóch jednostek. Użytkuje się w ten sposób konstrukcje lżejszą od jednolitej i charakteryzującą się dodatkowymi walorami eksploatacyjnymi.

Według pomysłu konstruktorów japońskich statek składa się z dwóch części, połączonych w środku jego długości... zawiasami. Zależnie od położenia na tali środków statku załamuje się lekko do dołu lub do góry, przylegając podciętą do powierzchni morza. Zmniejsza to do tego stopnia naprężenia występujące w kadłubie, że można obniżyć jego ciężar o 20 proc. przy nie zmniejszonej wytrzymałości. Statek taki lepiej wykorzystuje również moc napędową silników, a dodatkową korzyścią jest możliwość budowania go w dwóch mniejszych kawałkach.

tajemnice + fakty + sensacje + tajemnice + fakty + sensacje + tajemnice + fakty

DZIEN 26 grudnia 1941. Sześciu lotników wsiada na angielskim lotnisku polowym do bombowca typu „Wellington”, który startuje wraz z całą eskadrą i berze kurs na główną bazę hitlerowskiej marynarki wojennej — Wilhelmshaven. Dla drugiego pilota, sierżanta Alojzego Siskiego to 28 lot. I ostatni. „Wellington” trafiony zostaje przez niemieckie działa przeciwlotnicze, zawraca znad Wilhelmshaven na otwarte morze. Traci coraz bardziej na wysokości. Dowódca daje rozkaz opuszczenia samolotu. Trzej członkowie załogi czepiają się kurczowo łodzi gumowej, która dryfuje przez 48 godzin po lodowatym Morzu Północnym. Dwaj z trójki lotników zamarzają na śmierć. 28 grudnia łódź zbliża się do niemieckiego brzoza. Wyciągają ją żołnierze niemieccy i znajdują w niej pokrzywioną warstwą lodu sierżanta Siskiego. Przez trzy dni jest nieprzytomny. Jeśnacie mieściący leży w szpitalu, zanim udaje się wycieczkę jego ciężkie odmrożenia. Potem przesłany zostaje do obozu lenieckiego. W tym czasie wymieniali się jeszcze ciężko rannych jeńców przez Czerwony Krzyż w Genewie. Na liście wymieniany jest także nazwisko sierżanta Siskiego. Ale nie zostaje wymieniony, lecz trafia do celu śmierci.

KOMU „zawdzięczał” Alojzy Siskiego swój pobyt w celi śmierci? Dwóm ludziom. Dr Hansowi Globke — wówczas radcy ministrów w spraw wewnętrznych hitlerowskiej III Rzeszy, a obecnemu sekretarzo-

W ostatnich tygodniach udało się Gestapo zlikwidować trzy grupy czeskiej organizacji podziemnej. Aresztowania wykazały, że wszystkie grupy organizacji były bardzo sz-

Ucieczka spod stryczka (1)

wi stanu w urzędzie kanclerskim Adenauera; i Volkmarowi Hopfowi — ówczesnemu staroście w Gottwaldowie (Czechosłowacja), obecnemu sekretarzowi stanu w ministerstwie obrony Niemieckiej Republiki Federalnej.

Hans Globke ominął nawet Hitlera, aby móc wyjechać w roku 1940 rozporządzenie, na mocy którego wszyscy Czechosłowacy żołnierze walczący przeciwko hitlerowskiemu Niemcom stali się „zdrajcami III Rzeszy”.

Volkmar Hopf, który Czechosłowaków, walczących po stronie Francuzów i Anglików, nazywał nawet sam „żołnierzem”, domagał się dla nich konsekwentnie kary śmierci.

W dniu 3 lutego 1940 pisał on do „protektora Czech i Moraw” — Konstantego von Neuratha — w tajnym sprawozdaniu za okres stycznia 1940:

roko rozgłoszone. Biorący udział w konspiracji zdają sobie sprawę, że połączenie się w tajną organizację z sanowitą zdrajcą stanu. Obawiają się więc kary śmierci.

Ze strachu usiłują w coraz większym stopniu przedstawić się nielegalnie za granicę. Ze Słowacji iada dalej przez Węgry do Rumunii, a częściowo do Turcji, aby wstąpić do Legionu... Te samą drogą do Legionu wybierają też Czesi, którzy nie należą do żadnej tajnej organizacji...

Na stronie 4 tego samego sprawozdania czytamy:

„Ci Czesi, którzy opuszczają skrycie Protektorat, kochają swój kraj jak nikt inny. Przez emigrację pobawiają się sami ojczyznę. Będą oni walczyli przeciwko Niemcom z zawziętością większą niż in-

ne narodości, gdyż tylko dzięki zwycięstwu nad Niemcami mogą wrócić do swej ojczyzny. Przestępstwem jest dopuszczenie przez niedbalstwo, aby samemu dostarczać wielu tysięcy żołnierzy wrogowi i narażać życie żołnierzy niemieckich na froncie...”

„Ucieczka do Legionu jest zdrajcą stanu. Grozi za nią kara śmierci. Nie znam dotychczas wypadku, aby orzeczono tę karę i wykonano wyrok. Wydaje się, że sądy pracują zbyt wolno. Opublikowanie wyroków śmierci miałoby działanie odstraszające i pomogłoby przez to w walce przeciwko nielegalnemu uprzedstwu. Zaisze, gorliwy jest pan starosta i w swym żądaniu kary śmierci sypie „argumentami” jak z rękawa.

Ale starosta Hopf nie mógłby przecież oskarżać Czechów o „zdradę III Rzeszy”, gdyby nie miał ku temu „podstaw prawnych”...

PODSTAWY prawne s’wo rzył ówczesny radca ministerialny, osławiony już z racji swego współautorstwa w wydaniu „ustaw normyberbskich” — dr Hans Globke.

Kiedy Hitler zagarnął 15 marca 1939 roku Czechosłowację, podzielił swoją zdobycz na marionetkowe państwo Słowację i Protektorat Czech i Moraw. Wszyscy Niemcy zamieszkujący „protektorat” zostali „reichtseutshami”, a Czesi — „obywatelami protektoratu”.

Zeby „prawnie” uczynić z cze-

chosłowackich żołnierzy i oficerów, którzy uciekli do Francji i Anglii, aby tam walczyć w szeregach „Legionu Czeskiego”, zdrajców stanu — wymyślił Hans Globke zaraz dwa kluczyki.

Gdy projekt rozporządzenia „rządu protektoratu” wyodrębnił jeszcze wszystkich Czechów, którzy nabyli obce obywatelstwo, z formalnego pojęcia „obywateli protektoratu”, dr Hans Globke zaczął to rozporządzenie zmieniać. Po tej zmianie każdy Czech był „obywatелем protektora u”, nawet, jeśli opuścił „protektorat” po 16 maja 1939 roku i przyjął inne obywatelstwo. Można było więc sądzić każdego Czecha za „zdradę stanu”, jeżeli walczył przeciwko Niemcom i dostał się do niewoli hitlerowskiej.

Kiedy Hitler wahał się z u-
prawomocnieniem tego rozporządzenia, obawiając się widocznie, że pociągnie ono represje wobec niemieckich jeńców wojennych, Globke porącił mimo to wprowadzić w życie swoją wersję rozporządzenia: zatelefono-
wał do urzędu „protektora” w Pradze i nakazał wydanie tego rozporządzenia przez „rząd protektoratu” aby, jak stwierdził — „nie doprowadzać do ponownej decyzji fuhrera”.

W następnym od Inku:

- Gorliwość Globkego
- Przeciwno czeskim patriotom
- Słaba pamięć sekretarza stanu Hopfa



O to oni, sekretarze stanu w urzędzie Konrada Adenauera: Hans Globke (z lewej) i Volkmar Hopf.

tajemnice + fakty + sensacje + tajemnice + fakty + sensacje + tajemnice + fakty

Zdradziło ich „Beskidzkie” wino

(Dokończenie ze str. 8)

kolejarza, tak przemożenie ciągnęło na żelazny szlak? Być może. Czym jednak tłumaczyć widoczną sympatię Kazimierza do tegoż szlaku?

KADZIEŻ na tomaszowskiej stacji stała się głośna. Ludzie zaczęli snuć różne domysły. Jeden z pracowników stacji zeznał, iż bardzo często wracając ze służby spotykał obu podejrzanych podążających u kradkiem w stronę stacji. Ukradkiem — bo na widok przechodnia natychmiast przebierali się kryć (np. w lesie). Poza tym, na podstawie własnych obserwacji zeznający stwierdził, iż żona Kazimierza L. przechwalała się nieraz, że bardzo dobrze im się powodzi, miała piękny motocykl i wiele nowoczesnych sprzętów gospodarskich; że ona nie musi jak inne kobiety chodzić do pracy — a mimo to jest w bród jedzenia i stać ich na wszystko.

— Jedynie dziady nie potrafią sobie życia ułożyć tak jak trzeba — mawiała Irena L., pogardliwie wskazując na domy innych mieszkańców wsi.

Rodzinnie T. wiodło się gorzej. Poważnie chora na gruźlicę żona Tadeusza często przebywała w szpitalu, a on sam, gorący zwolennik równie gorących trunków, nie mógł podciąć gospodarsko-ojcowiskim obowiązkom.

Sasiadzi zastanawiali się wprawdzie, skąd Tadeusz T. bierze na to pienie pieniądze, ale spostrzeżeniami z nikim się

głośno nie dzielili. Od czasu do czasu od rodziny L. albo T. można było taniej kupić kostkę margaryny, tłuszczyk, jakąś konserwę. Wierzone (??), że głowy obu rodzin „po prostu handlują” — i już. Ze sobą przy tym, w przeciwieństwie do „dziadów” — „ułożyli życie jak trzeba”, to już ich sprawa.

„BOMBA” PEKLA 8 i 9 lutego. Po rewizji przeprowadzonej w mieszkaniach L. i T. Szukano owych 19 butelek etykietowanych butelek wina „Beskidzkiego”, ale efekt rewizji przekroczył oczekiwania funkcjonariuszy MO. Ze zziwieniem odkryli oni bowiem w mieszkaniu L. znaczne zapasy żywności, której ilość, daty produkcji, terminy ważności i rodzaje opakowań dziwnie przypominały te, które jesienią ub. roku zginęły na trasie kolejowej do Bolesławca.

„Zapobiegliwi” gospodarze L. i T. w spiżarniach zorganizowanych w różnych punktach domów i zabudowań gospodarskich, przechowywali pełne wiadra tłuszczu, worki cukru itp.

U Kazimierza L. np. znalezione: 51 lg smalcu w kamiennych garnkach (a nadto jeszcze pełne wiadro), 14 kostek margaryny, 63 kg cukru, 10 puszek konserwowego groszku, 7 słoików przetopionej margaryny, 4 paczki kawy, 5 butelek z resztkami niedopitego wina (na 2 z nich były ślady po zdjętych etykietach z napisem „Beskidzkie”), 17 kg mięsa i 10 kg słoniny.

U Tadeusza T. było słomianek: 2 duże garnki smalcu, spora ilość butelek po winie, puste puszki po groszku. Co innego jednak zainteresowało przeprowadzających rewizję. Mianowicie para gumowych butów o takich samych liniach wyłoczonych na podeszwach jak te, które stwierdzono (nie) na wiar i ślad nie wszystkie ślady zniszczyć tuż przy wagonie nr 709068.

W związku z wykrytą na tomaszowskiej stacji kradzieżą w wagonie, do którego MO i funkcjonariusze Dywizji Obrony Kolej Państwowych zaczęli napływać oświadczenia, pro-

toki i wykazy braków w transportach towarowych, nadzylane przez instytucje handlowe i przemysłowe, które w jesieni 1962 roku stwierdzały niedobory swych towarów transportowanych do Bolesławca.

I tak: Wrocławskie Przedsiębiorstwo Transportowe Handlu Wewnętrznego pisze, iż w dniu 18 października ub. roku, po rozładowaniu wagonu idącego z Żelazna do Bolesławca — stwierdzono brak 2 skrzyń z zawartością 48 puszek groszku konserwowego, wartości 816 zł.

Pow. Związek Gminnych Spółdzielni w Bolesławcu donosi, iż 2 grudnia 1962 r. zginęło w transporcie na ich szkodę 100 kg cukru.

Nadodzwiańskie Zakłady Przemysłu Tłuszczowego w Brzegu stwierdziły, iż 18 października z rozplombowanego wagonu skradziono 80 kg margaryny mlecznej.

Znalazł się również poszkodowany właściciel zabranego smalcu. Władze śledcze stwierdziły, że kradzieże, których miejsca na trasie od producenta względnie nadawcy — do Bolesławca, nie można było dotąd ustalić, obecnie, dzięki wykryciu sprawców ostatniej kradzieży udało się zlokalizować właściciela w Tomaszowie.

Podziwiani, a następnie oskarżeni Kazimierz L. i Tadeusz T.

Cierpienia handlu lubińskiego

(Dokończenie ze str. 1)

dyrekcja od miesiąca nie może znaleźć nowego personelu.

Problemy jest jednak dużo więcej. Nie udaje się jak dotąd radykalnie i ostatecznie rozwiązać czasu pracy placówek handlowych. Goźniny pracy nie są właściwie uregulowane, bowiem sklepowi zależni są często od przyjazdu pociągów lub autobusów, którym dojeżdżają do pracy z Legnicy, Chocianowa, Rudnej itp.

Brak spracowanego stałowiska dyrekcji KGHM przysparza wydatkowi handlu dodatkowych trudności.

DŁUŻY NACISK kładzie się też na ulepszenie działalności zakładów gastronomicznych. Często kontrolę wiały sanitar-

nych oraz nawijanie współpracy między dyrekcjami pionów handlowych pozwalają mieć nadzieję, że sytuacja na odcinku handlu uspołecznionego w najbliższym czasie ulegnie zmianom na lepsze. Trzeba tylko, by problem ten doceniany był również przez dyrekcje Lublińskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego.

Zdzisław Gawronski

Spoko!ru Weekend?

Jack Joachim

- 13 -

ROZDZIAŁ II

ZAPADAŁ już zmierzch, cienie między drzewami gęstniały, tylko na zachodzie czerwieniło niebo. Zapach macierzanki, nawet tu, na tarasie, był tak silny, jakbyśmy siedzieli na środku niekoszonej łąki. Starozbrojski mówił coś o meksykańskim filmie, ja słuchałem leniwie, a właściwie nie słuchałem, patrzyłem na ciemniejące niebo nad drzewami. Zostaliśmy sami, reszta towarzysza już dawno wyniknęła się niepostrzeżenie, chodzili pewnie po ogrodzie, jeden tylko rotnistrz Paluszak poszedł spać. Mieszkał na poddaszu, w obszernym pokoju oddzielonym od strychu drewnianą ścianą, nie chciał innego, choć Klemens, jak mówił, usiłował go przeprowadzić nawet podstępem. Przez chwilę paliło się tam światło, potem zgasło. W otwartym oknie zjawił się rotnistrz w pasiastej, rozpiętej bluzce od pizamy, spod której wyglądał biały podkoszulek, wykonał kilka gwałtownych, gimnastycznych ruchów, uderzając przy tym niebezpiecznie mocno rękami o szyję — po czym znikł.

— Zdjęcia! — mówił Starozbrojski — ludzie nie

zdają sobie sprawy, jaką rolę w filmie może odegrać operator. Weźmy choćby ten ogród...

— Właśnie, ten ogród — powiedziałem — nie sądzi pan, że czas już na spacer przed snem? Zostaliśmy tu sami. Ale to było bardzo interesujące, co pan mówił. Wrócimy jeszcze chyba do tego tematu. — Zaimuję się tym stale — rzekł skromnie — w chwilach wolnych od zajęć. Ma pan rację, możemy rozmawiać spacerując. Skoczę tylko do siebie i coś zarzucę na ramiona. Robi się chłodno, a ja jestem skłonny do przeziębień.

— Zaczekam w ogrodzie — zawołałem za nim i zbiegłem po śpiąniach. Już ja się postaram, żeby mnie nie znalazł.

Pod drzewami było już ciemno. Niebo dogasało. Wyjąłem papierosy i zaraz schowałem. Było nieco chłodniej, świeżo. „Oddychaj wiejskim powietrzem” — pouczała mnie podczas ostatnich wakacji Alina — dymem oddychasz w mieście. Przystanąłem, oparłem się o szorstki pień drzewa, przysmakłem oczy. Nie widzieliśmy się od tamtych wakacji. Wtedy był sierpień, tak samo gorący jak teraz.

— To równo rok. I ten sam zapach macierzanki. Pamiętasz?

Zdawało mi się, przez chwilę, że to dalszy ciąg moich myśli. Ale ten głos płynął bez przerwy, z bliska, zza krzaków, rosnących tuż za szpalernem drzew.

— Pamiętasz, wydawało się nam, że robimy okropne głupstwo, które potem trzeba będzie długo naprawiać. Tylko ja byłem optymistą. Ty się strasznie bałeś. I teraz, widzisz, chyba jesteśmy blisko szczęśliwego końca. Coś mi się wprawdzie zdaje, że Hanka bardziej się bawi tą sytuacją, niż ja poważnie traktuję, ale on świata za nią nie widzi. Zgodził się przecież na rozwód z łatwością.

Chwila ciszy. Czy to głos? A właściwie, cóż mnie to obchodzi. To głos Ludmiły Wąskiej, oczywiście. Tylko ona może mówić takie rzeczy. Już chciałem odejść, kiedy odezwał się Klemens.

— Masz rację, trochę się bałem — mówił cicho — bałem się, że w muzeum wybuchnie skandal. Zdażesz sobie sprawę: dyrektor poderwał żonę asystentowi. Tym bardziej jest teraz szczęśliwy.

Boże, przecież to całkiem rozsądny człowiek! Dla-

- 14 -

czego mówi takimi okropnymi sloganami? I dlaczego ja ich słucham?

— I byłbym do końca szczęśliwy — ciągnął Klemens — gdyby nie ta historia. Chodzę jak zatruty, nie mogę się cieszyć nawet tobą, Ludeczko. Poradź mi. Ja bardzo wierzę w Jacka, jeżeli on to weźmie na siebie, odetchnie. Zainie się tylko tobą, pojedziemy na wycieczkę do Włoch albo Grecji, dobrze? A w zime się pobierzemy.

Zatrzymałem się, cofnąłem. Przecież padło moje imię.

— Więc to naprawdę tak poważnie wygląda? — zdziwiła się Ludmiła — kiedy mi o tym powiedziałeś pierwszy raz, to było tak dawno, myślałam, że po prostu jesteś nie w formie. Przecież nie można się tak przejmować, to przykra sprawa, ale... zobaczysz, wszystko się wyjaśni, nie jesteś niczemu winien.

— Nie rozumiesz, Ludeczko — denerwował się Klemens. Skąd on wziął tę Ludeczkę? Jeśli ona nazwie go Klem, wyskoczę z wyciem zza drzewa i zacznę cytować Mniszkównę. Nie rozumiesz! To nie jest żadna przykra sprawa! To afera! I przecież zrozumiem, w to musi być zamieszany ktoś z odpowiedzialnych pracowników muzeum! Chwilami wolałbym, żeby to się wszystko inaczej złożyło, żeby o tym nie wiedział...

— A może to przypadek? Pozory? — zapytała niepewnie Ludmiła.

— To nie są pozory, kochanie. A przypadek? Oczywiście, tylko dzięki przypadkowi to się wybrało. Gdybym nie przejrzał przypadkowo jednej ze skrzyni nieskatologowanych zbiorów, sedybym nie zaszedł przypadkiem do poznańskiej Desy, nikt by na to nie wpadł. Nigdy! Ja sam nie chciałem wierzyć. Dlatego nikomu o tym nie wspominałem. Dlatego sfera całego muzeum w nieskatologowanych zbiorach. Ale teraz nie mam wątpliwości. Te zbiory szły do Desy w całym kraju, szły za granicę. I teraz muszę coś z tym zrobić. Chociażby się miało okazać, że nie jeden, a wszyscy moi współpracownicy są złodziejami i pójdą za kraty...

Już nie miałem ochoty odejść. Więc to była ta sprawa, o której Klemens miał ze mną wieczorem rozmawiać. Więc dlatego zaprosił mnie na weekend.

- 15 -



W kinach

LEGNICA

OGNISKO — 1-4. VIII. — Strachy zamku Spessart — prod. NRF, od lat 16.

5-11. VIII. — Zbrodnia — prod. włoskiej od lat 16.

12-18. VIII. — Nieletni świadek — prod. angielskiej od lat 16.

KOLEJARZ — Sonaty — prod. hiszpańskiej, od lat 16 (kolor).

5-7. VIII. — Traper z Kentucky — prod. USA, od lat 16.

8-11. VIII. — Trzynastego nocy — prod. bułgarskiej, od lat 14.

12-14. VIII. — Droga do przystanku — prod. radz. od lat 14.

15-18. VIII. — Białe kaniony — prod. USA — od lat 14 (panorama kolor).

BALTYK — 1-4. VIII. — W 80 dni dookoła świata — prod. USA — od lat 12 (panorama kolor), godz. 16 i 19.

5-11. VIII. — Przystanek komisarz — prod. węgierskiej — od lat 14 (godz. 16 i 18).

5-11. VIII. — Przypadek — prod. włoskiej — od lat 18 (godz. 20).

PIAST — 5-7. VIII. — Panienskie lata — prod. radz. — od lat 16.

8-11. VIII. — Jak być kochaną — prod. polskiej — od lat 18, 12-13.

VIII. — A lasy wiecznie śpiewają — prod. austriackiej — od lat 12.

ZŁOTORYJA

PKD — 5-7. VIII. — Sprawa Ni-

ny „B” — prod. NRF — od lat 18.

9-11. VIII. — Ich dzień powszedni — prod. polskiej — od lat 18.

12-14. VIII. — Siedmiu wspaniałych — prod. USA — od lat 14.

MILKOWICE

POKÓJ — 2-4. VIII. — Czerwone berety — prod. polskiej — od lat 16.

6-8. VIII. — Dwie sroki z ogona — prod. radz. — od lat 12.

9-11. VIII. — Spotkanie w Bajce — prod. polskiej — od lat 16, 13-15.

sierpnia — Toni Sailer — Czarna Błyszawica — prod. NRF — od lat 12.

LUBIN

POLODIA — 1-4. VIII. — Traper z Kentucky — prod. USA — od lat 16.

6-8. VIII. — Złodziej w hotelu — prod. USA — od lat 18.

9-11. VIII. — Spotkanie w Bajce — prod. polskiej — od lat 16, 13-15.

sierpnia — Kiermasz — prod. NRF — od lat 16.

BOLESŁAWIEC

WENUS — 1-4. VIII. — Jak zdobyć męża — prod. USA — od lat 13 (pan. kolor).

5-7. VIII. — Trudne godziny — prod. radz. — od lat 14.

8-11. VIII. — Najlepszy z wrogów — prod. angielskiej — od lat 16 (panoram.).

12-14. VIII. — O 6-ej wieczorem po wojnie — prod. radz. — od lat 12.

W domach kultury

Miejski Dom Kultury w Legnicy, ul. Mickiewicza 3.

Piątek 2 sierpnia — Odpoczywamy przy czarnej kawie oglądając program TV.

Sobota 3 sierpnia — Zapraszamy do telewizora.

Niedziela 4 sierpnia — Bezpłatny dancing, konkursy, nagrody.

Poniedziałek 5 sierpnia — Oglądamy program teatru TV.

Wtorek 6 sierpnia — Ogorkowy cocktail jazzowy cz. I.

Sroda 7 sierpnia — godz. 18 — „Wyspy wielkiej nadziei”, „Miniaturowy kodeks Behema”, „Trochę inny świat”, filmy prod. polskiej.

Czwartek 8 sierpnia — Przy lodach i kawie oglądamy „Kobry”.

Dyżury aptek

2. VII. — ul. Jaworzyńska — tel. 24-56.

3. VIII. — ul. Powstańców — tel. 35-47.

4. VIII. — ul. Dziennikarska — tel. 46-18.

5. VIII. — ul. Jaworzyńska — tel. 24-56.

6. VIII. — ul. Matejki — tel. 39-71.

7. VIII. — ul. Dziennikarska — tel. 46-16.

8. VIII. — ul. Matejki — tel. 39-71.

Telefony

Milicja Obywatelska 07

Pogotowie Ratunkowe 69

Postój taksówek 81

Szpital Powiatowy 28

- 16 -

A ja, naiwny, cieszyłem się na te dwa dni odpoczynku, na możliwość pierwszej przejażdżki „Syrenką”.

Tymczasem za krzakami panowała cisza, przetykana tylko jednorazowym, regularnym odgosem, jakby ktoś otwierał błyskawicznie butelki z sodową wodą. Były to pocałunki pani Ludmiły.

— Kochanie — mówiła — kochanie! Przecież nie jesteś nieczemu winien. Przecież sam mówisz, że to tylko dzięki przypadkowi udało ci się spaść na ślad. A jednak wpadłeś! To zasługa! Rozczarujesz się do kogoś, ale masz mnie! Powiedz wszystko temu twemu Jackowi i nie myśl o tym więcej. Proszę cię, Klem!

No tak, więc padło to słowo. Klem! Co więcej, nastąpiła po nim przedłużająca się cisza, a po niej już nie kilka, a skrzynia butelek z wodą sodową zaczęła eksplodować z taką mocą, że wycofałem się pospiesznie, mimo wszystko zażenowany, bo jednak podслуchałem czyjąś prywatną rozmowę, czego jako żywo nie mam we zwyczaju. Łagodziła to uczucie myśl, że i Klemens wywiódł mnie w pole, bo przecież zaprosił mnie na odpoczynek, a co więcej, interesował się obłudnie moją „Syrenką” podczas telefonicznej rozmowy i wyrażał chęć zobaczenia jej jak najszybciej. I ani spojrzał.

Szedłem przed siebie ścieżką przez ciemny już zupełnie ogród. Obok dużej kępy drzew ścieżka rozwidlała się, przystanęłam niepewny, przez chwilę nie wiedziałem, z której strony jest dom, jak wrócić na taras, to zabawne, zgubić się w niewielkim w końcu ogrodzie. Zerwał się lekki wiatr, głuchy szmer przebiegł przez korony drzew, nie zdziwiłbym się, gdyby po tym parnym, gorącym dniu nadszła letnia, gwałtowna burza.

Nie słyszałem kraków, zobaczyłem tylko ciemną sylwetkę, przesuwającą się za drzewami, potem, z bliska, rozpoznałem jasną, sukienkę pani Hanka.

— To pan — powiedziała biorąc mnie pod rękę. Była lekko zadyszana — niech się pan ze mną przejdzie. Dobrze?

— Proszę prowadzić. Właśnie się zastanawiałem, jak tu rozstawić strony świata.

— Zgubił się pan w ogrodzie Klemensa? Niech się pan nie dziwi, mnie się to też kiedyś zdarzyło.

- 17 -

To niewielki ogród, ale okropnie dziki. Po lewej stronie zaczęła się siatka wysokiego ogrodzenia.

— Często tak pana prowadzą kobiety po ogrodach? — spytała zaczepnie — jakoś pan to za naturalnie przyjmuje. I niech pan sobie broń Boże niczego nie wyobraża.

— A czegoż to, na litość boską, mam sobie nie wyobrażać?

— No proszę, Niczego, oczywiście niczego.

— To i świetnie. Przecież komu to tak pani ze mną spaceruje.

— Pan jest bezczelny, prawie tak jak ja.

— Ostro mnie pani ocenia.

— Dziękuję, zrozumiałam. Mimo to pana nie zwalnia.

— Więc i ja dziękuję.

Zatrzymała się, spojrzęła na mnie z bliska, widziałem tylko niewyraźny zarys jej twarzy.

— Zaczyna mi się to podobać — powiedziała.

— Mnie przestaje.

— Mogłoby pan być trochę grzeczniejszy.

— Kiedy nie myślałem o pani, przepraszam.

— A to jeszcze ciekawsze. O ile można sądzić, nie podoba się panu ta... hm, swoboda obyczajów, którą tu niestrudno zauważyć. Proszę pana, ja z tym nie mam nic wspólnego.

— A to też niestrudno zauważyć.

— Myśli pan? Wydawało mi się, że jest wręcz przeciwnie. Ale to dobrze, że pana nie zmilyły pozory. Uciekam od Ludwika, kiedy tylko przestał być zabawnym. Jak to od jakiego Ludwika, no, o! Wskiego. Mam dość tej sytuacji. On wciąż tego nie może zrozumieć.

— Chodźmy, pani Hanka. Nie rozumiem, dlaczego pani przyszkadza ta sytuacja. Przecież to nie pani ją stworzyła.

— Ach, to nie to. Przecież mnie ten człowiek naprawdę nie nie obchodzi.

— To ładnie. Ale ja nie o tym myślałem. Ostatecznie ludzie się kochają, rozchodzą i schodzą. Jeśli im to nie przeszkadza, że wszystko dzieje się na oczach zainteresowanych, to i ładnie. Ale mnie się wydaje, że Klemens ma jakieś zawodowe kłopoty.

PIĄTEK — 2. VIII.

17.40 Progr. dnia, 17.45 TV Kurier

Warszawski. 18.00 „Wyprawy telewizyjne przyjaźni” — program dla dzieci wyjeżdżających na wakacje.

18.20 Program tygodnia. 18.40 „Produkujemy czy fuzerujemy” — progr. z cyklu: „Na zdrowie” z Katowic.

18.55 „Dom” — film prod. kubańskiej. 19.16 Reklama. 19.20 Wszelchnia TV — Mityka i natura — progr. z cyklu: „Ogniwa dzieciów kultury”.

19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik TV. 20.25 „Panienskie lata” — film fab. prod. radz. — dozw. od lat 16. Na zak. progr. wład. dziennika TV i melodia na dobranoc.

SOBOTA — 3. VIII.

10.00 „Zdrajca jest wśród nas” — film fab. prod. ang. 17.55 Program dnia. 18.00 „Pan i astrolog” — film fab. prod. CSRS — dozw. dla młodzieży. 19.10 „Przed Potopem” — film prod. Tel-Aru. 19.35 „Klaskon” — mag mot. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik TV. 20.25 „Ksantypa i Sokrates” — film prod. CSRS. 20.40 „Pegaz” — mag. kult. 21.20 „Złana i lubiane” — piosenki filmowe. 22.20 Wiad. dziennika TV. 22.30 „Zdrajca jest wśród nas” — film fab. prod. ang. Melodia na dobranoc.

NIEDZIELA — 4. VIII.

9.55 — Program dnia. 10.30 — „Złoto, srebro, brąz” transm. z Lipska. 12.00 — „Musica viva” — program z Berlina. 14.55 — Program dnia. 15.00 — „Niedzielną biesiada”, 15.40

— „Przemyśli dziwnego psa Huckleberry” — film ser. z Katowic. 18.10 — Czytamy Iwaszkiewicza — teleturniej. 17.00 — „Kabaret Starszych Panów” — „Piosenka jest dobra na wszystko”. 18.00 — Sprawy sport. 18.45 — Kwadrans recenzenta. 20.00 Dziennik. 20.25 — Sportowa niedziela i wyniki Totalizatora Sportowego. 20.55 — „Tea stary nicpoń” — film fab. prod. franc. — od lat 18. Okolo 22.25 — Wiad. sport. 22.35 — Film. 22.55 — Koncert finałowy Międzynarodowego Konk. na utwory rozrywkowe — transm. z Salerno (Włochy). — Melodia na dobranoc.



PONIEDZIAŁEK — 5 sierpnia 1963 r.

17.55 Program dnia. 18.00 „Jedziemy do wód” — progr. publ. 18.30 „Dzieci i kaczuski” — film dla dzieci. 18.50 Program dla dzieci starszych „Ryby mają głos”. 19.05 Na półkach księgarskich. 19.15 Kino

Krótkich Filmów. 19.30 „Dobranoc” — Dziennik. 20.25 — „Eureka” — mag. pop.-naukowy. 21.00 Teatr Telewizji — „Zaczęliśmy aktorami” — komedia Józefa Korzeniowskiego. Na zak. progr. Wiadomości dziennika TV. Melodia na dobranoc.

WTOREK — 6 sierpnia

17.55 Program dnia. 18.00 „Z tradycji oręża polskiego” — film dok. 18.20 „Śladami Pitagorasa” — teleturniej. 18.55 PKF. 19.05 Z kamerą u przyjaciół — rep. filmowy. 19.20 TV Magazyn Postępu Technicznego z Katowic. 19.50 „Dobranoc”. 20.00 Dziennik TV. 20.25 „Czarownice z Salem” — film fab. prod. franc. dozw. od lat 16. Na zak. progr. Wiadomości dziennika TV. Melodia na dobranoc.

ŚRODA — 7 sierpnia

10.00 Film fab. prod. CSRS pt. „XIII Komisarz”. 17.55 Program dnia. 18.00 „Zrebak” — film fab. prod. radz. 18.40 „Śladami Tarzana” — progr. z cyklu „Na zdrowie”. 18.55 „Ciekawostki matematyczne” — Wrocławia. 19.15 „Młodość Warszawa” — progr. rozrywkowy. 19.35 „Dobranoc”. 20.00 Dziennik TV. 20.25 „XIII Komisarz” — film fab. prod. CSRS z Katowic. Na zak. progr. Wiadomości dziennika TV. Melodia na dobranoc.

CZWARTEK — 8 sierpnia

17.00 Transzty do Moskwy — Młodzieży konstruktorzy — program z Pragi. 17.55 Program dnia. 18.00 „Nauka walczy z rakiem” — program z Moskwy. 18.30 PKF. 18.40 „Człowiek z wędka” — film prod. radz. 19.15 „Nie tylko dla pań” — magazyn. 19.45 Reklama. 19.50 „Dobranoc”. 20.00 Dziennik TV. 20.30 Magazyn publicystyczny dla młodzieży — „W upalny czas” — 21.00 Teatr Kabareta z Katowic. Popołudnie z upiorem”. 22.05 Wiadomości dziennika TV. 22.20 „Aida” — akt I i II opery G. Verdiego — Transmisja z Werony (Włochy). Melodia na dobranoc.

Czy KKS „Piast” wystartuje?

Pytanie zawarte w tytule niepokoi wszystkich sympatyków piłki nożnej w Legnicy. Niepokój ten jest całkowicie uzasadniony. Piłkarze trenują, palą się do gry, podpisali z radością deklarację do reaktywowanego klubu. Odbędzie się również pierwsze zebranie, na którym wybrano zarząd. Prezesem KKS „Piast” został nacelnik Oddziału Przewozów Stanisław Mogiła. W skład zarządu weszli znani działacze, między innymi Szel i Piotrowski.

Nie może się tylko zebrać zarząd CWKS-u, aby zgodnie z zawartym porozumieniem udzielić zwolnienia tym wszystkim piłkarzom, którzy zgłosili akces do reaktywowanego Kolejowego Klubu Sportowego.

W sierpniu, a więc już wkrótce, rozpoczynają się rozgrywki mistrzowskie. Trzeba więc działać szybko i zdecydowanie, w

imię dobra legnickiej piłki nożnej. Szkoda, aby ambitni zawodnicy zmarnowali jeszcze jeden sezon.

Zarząd CWKS powinien więc przyspieszyć uregulowanie tych spraw, które decydują przecież

o udziale piłkarzy w rozpoczynających się już za kilka tygodni rozgrywkach mistrzowskich.

Dziwi też stosunkowo niskie zainteresowanie nowym klubem ze strony kierownictwa poszczególnych oddziałów naszego węzła PKP. Konieczne trzeba postarać się bodaj o skromny lokal, w którym znalazłby siedzibę zarząd klubu, w którym można by od czasu do czasu przeprowadzić zebranie czy szkolenie.

Te dwie palące sprawy muszą być rozwiązane jak najszybciej. Jeśli oczywiście chcemy, aby na słynnych „ryżowych polach” znów zaroiło się od kibiców, aby miasto nasze odzyskało znaną niegdyś z ambicji i prawdziwie sportowej postawy drużynę piłkarską.

B.F.

Dobre miejsca Szumłakowskiego

Czołowy nasz kolarz Grzegorz Szumłakowski zajął ósme miejsce w wyścigu „O Puchar Małopolski”. Ten sam zawodnik przed tygodniem zajął 10. miejsce w wyścigu zorganizowanym przez Sekcję Kolarską „Spotem” Łódź.

Motorowcy znaleźli opiekuna

Dyrekcja i rada zakładowa Państwowego Ośrodka Maszynowego objęła patronat nad motorowcami

Wieś żyła spartakiadą

Mieszkańcy Piątnicy i okolicznych wsi pasjonowali się ostatnio spotkaniami najlepszych piłkarzy powiatu. W ramach spartakiady spotkały się zespoły Przybów i Kunice oraz Jakusów i Krotoszyce. W pierwszym spotkaniu zwyciężył Przybów 4:5 - w drugim Jakusów 4:1. Trzecie spotkanie piłkarskie Piątnica - Rzeszotary zakończyło się zwycięstwem piłkarzy Rzeszotary 5:2.

*

Ponad 40 osób startowało w zawodach strzeleckich. Zwyciężył Mirosław Kajda, uzyskując 56 pkt na 60 możliwych.

Walczyci o puchar „Dziennika Ludowego”

Siatkarze i siatkarki naszego LZS powrócili z tradycyjnego turnieju z Borów Tucholskich gdzie walczyci o Puchar „Dziennika Ludowego”. W turnieju drużyn żeńskich startowało 12 zespołów. Nasze siatkarki wywalczyły 4 miejsce. Natomiast siatkarze weszli do finału, ale zamiast walczyć z pozostałymi trzema drużynami o pierwsze miejsce niespodziewanie



Na czele piłkarze Miłkowic, Krotoszyce, Piątnicy i Grzybian

Piłkarze naszego powiatu, podobnie jak ich koledzy w mieście, korzystają z zasłużonego odpoczynku, nabierając sił do walk w drugiej rundzie. Po pierwszej rundzie sytuacja w poszczególnych grupach przedstawia się następująco:

GRUPA I SENIORZY:

Miłowice	6	12	32: 8
Jakusów	6	10	30: 8
Kunice	6	8	20: 9
Miłoszowice	6	6	17:19
Piātnica	6	4	12:16

Golanka Dolna	6	1	9:24
Grzymalin	6	1	3:20

GRUPA II

Krotoszyce	6	10	22: 4
Przybów	6	10	15: 4
Legnickie Pole	6	10	17: 8
Rosochata	6	6	25:17
Raczkowa	6	2	3:15
Wądroże Wielkie	6	2	5:22
Jakusów	6	2	3:20

GRUPA I TRAMPKARZE

Piātnica	5	9	14: 5
Rzeszotary	5	8	20: 6
Jakusów	5	6	8: 9
Miłowice	5	4	8:10
Kochlice	5	2	4:14
Grzymalin	5	1	4:14

GRUPA II

Grzybiany	4	8	22: 1
Rosochata	4	6	12: 7
Jaskowice	4	4	7: 6
Piekary Wielkie	4	2	5:13
Kunice	4	0	0:14

Zróbmy to sami...

O stadionie RKS Dziewiarz od kilku lat mówi się: „obiekt w budowie”. Co gorsze nie nie zapowiada, aby w najbliższych latach stan ten uległ zmianie.

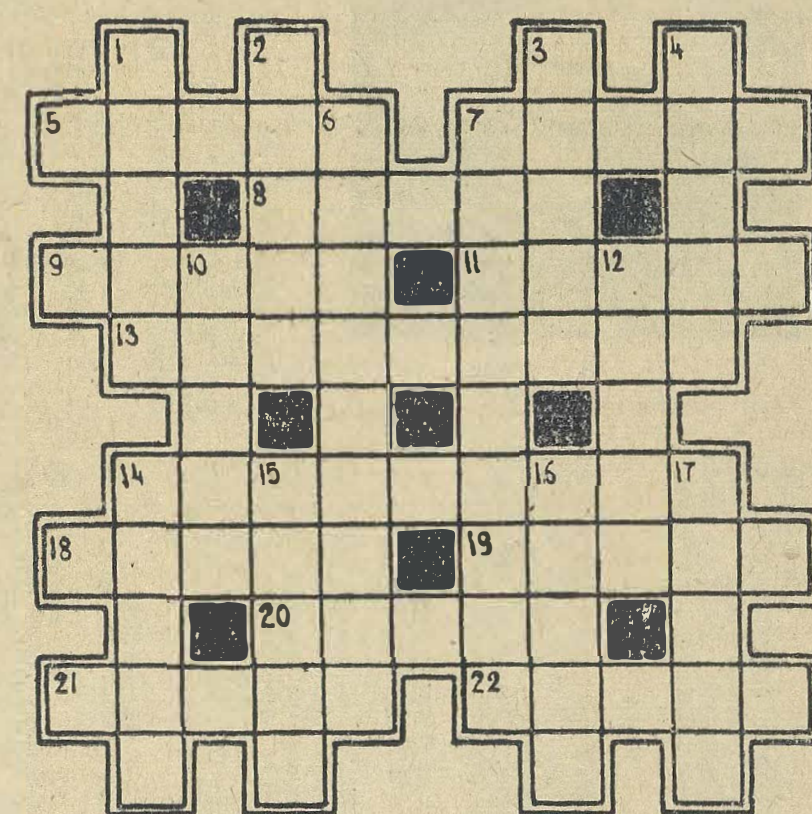
Wydać się nam, że przynajmniej budowę trybun można dokończyć sposobem gospodarczym. Nic chyba nie stoi na przeszkodzie, aby wskrzesić piękną tradycję prac społecznych przy urządzaniu tego cennego obiektu sportowego. I gdyby przynajmniej częściej

założy obu naszych zakładów pracowało kilka godzin, jesteśmy przekonani, że stadion wyglądałby całkiem inaczej.

Powyższe sugestie kierujemy pod adresem zarządu klubu i dyrekcji obu zakładów.

b.

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 5) cichy dźwięk, 7) piosenka polska, 8) znak lotniczy, 9) jednostka pojemności elektrycznej, 11) współczesny kompozytor i dyrygent polski, 13) podpora architektoniczna w formie postaci kobiecej, 14) imię żeńskie, 18) tytuł tygodnika, 19) port nad Morzem Czarnym, 20) „basen” domowy, 21) babiniec, 22) sztuczka, chwyt.

PIONOWO: 1) ptak, 2) starożytna moneta rzymska, 3) polskie Alpy, 4) gatunek tkaniny, 6) telegram przekazany za pomocą radia, 7) kandydat do naukowego stopnia doktora, 10) zniżka ceny przy zakupach hurtowych, 12) imię żeńskie, 14) poutęczenie, napomnienie, 15) świet sportowy, 16) jezioro w Finlandii, 17) członk plemienia indiańskiego.

„Em-Zet”

Rozwiązanie krzyżówki nr 28 (329)

POZIOMO: 1. Dziedzic, 4. malina, 14. 7. Ufa, 8. pelz, 10. ruha, 12. ara.

Trasa z Międzynarodowego Rajdu Samochodowego - prowadzi przez Legnicę

XXIII Międzynarodowy Rajd Samochodowy ma charakter zawodów otwartych i jest zaliczony do rajdów samochodowych Mistrzostw Polski. Bazą rajdu jest Zakopane a organizatorem - automobilkłub krakowski przy współpracy automobilkłubów z Dolnego Śląska oraz Śląskiego, Częstochowskiego, Świętokrzyskiego i Rzeszowskiego.

Trasa rajdu prowadzi między innymi przez Legnicę, gdzie w nocy z 2 na 3 bm. z dokładnością do 1 sek. na autostradzie zostanie rozegrana próba szybkości.

Przejazd przez Legnicę, blisko 80 zawodników niemal z całej Europy, przewidziany jest w godzinach między 3 a 9 rano.

S. G.

Nagrody dla działaczy

Ostatnio Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki w Złotoryi nagroził sześciu działaczy sportowych.

Dyplomy uznania i nagrody pieniężne otrzymali: Andrzej Fawłowski ze Złotoryi, Kasper Grygorewicz z Rady Powiatowej LZS, Franciszek Hawrysz - kierownik szkoły i działacz sportowy ze Sokołowa, Leon Patajczyk z Chojnowa, Antoni Sianczyk ze Świerawy i Adam Irowski z Wojcieszowa.

(L.M.)

Złotoryja pokonała drugoligowców z NRD

Dużym wydarzeniem sportowym w Złotoryi był rozegrany ostatnio mecz piłki nożnej między reprezentacją powiatu złotoryjskiego a „Stalą” Riesa z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Mecz należał do najeńkawszych, jakie rozegrano tu w ciągu ostatnich lat.

Burzą oklasków przyjęli kibice zwycięstwo Złotoryi 4:3. Warto zaznaczyć, że „Stal” Riesa jest drugą II ligi NRD. Bramki dla zwycięzców zdobyli: NOWAK dwie oraz GALUS i DOKTORCZYK po jednej.

(lemil)

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez II Liceum Ogólnokształcące w Legnicy na nazwisko Boro-wicki Krzysztof. G-9694

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową wydaną przez Prochowickie Zakłady Białoskórnicze na nazwisko Domin Anna. G-9692

SKRADZIONO, przepustkę stałą i legitymację ubezpieczeniową wydaną przez Legnickie Zakłady Przemysłu Drewniarstwa im. H. Sawickiej w Legnicy na nazwisko Bernarek Janina. G-9691

ZGUBIONO książkę wojskową wydaną przez WKR w Legnicy na nazwisko Janikowski Wojciech. G-9690

UNIEWAŻNIA się zgubiony odcinek kuponu Liczyrzepki Nr 097353 na nazwisko Popielarz Aniela. G-9679

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową wydaną przez Zarząd Zieleni Miejskiej w Legnicy na nazwisko Garwicka Helena. G-9677

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową nr 378994 wydaną przez Kombinat Górniczo-Hutniczy Miedzi w Lubinie na nazwisko Błaszyński Andrzej. G-9675

POTRZEBNA pomoc domowa (najchętniej renciści). Warunki dobre, konieczne referencje. Wiadomość Legnica ul. Roosevelta 14 m 3, w dnia 4.VIII.1963 r. od godz. 10 do 14. G-9633

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Wrocław ul. Podwale 63. REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Krystyna Franusz, Anna Jastrzębska-Matuszczak, Roman Karpinski (redaktor naczelny), Adela Kordys, Romuald Nader. RADA REDAKCYJNA: Stanisław Kijek, Ignacy Pressler, Jerzy Zawadzki, Edmund Klat, Henryk Wawrzynowicz, Stanisław Woźniak, Zdzisław Cendlewski, Ferdynand Blauciak, Stanisław Olejnik, Wacław Dominik, Arkadiusz Drzewiecki, Józef Nowak. ADRES REDAKCJI: Legnica Rynek 50/52. Telefony: redaktor naczelny i sekretariat - 41-40, sekretarz redakcji - 41-47, dział łączności z czytelnikami - 41-49. Redakcja przyjmuje skargi i zażalenia w poniedziałki, wtorki i środy od godz. 9 do 15.30. Biuro Ogłoszeń: Wrocław ul. Podwale 62, tel. 357-53. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udziela placówka „Ruch” i pocztę. Reklamodawcy nie zamówionych redakcja nie zwraca i rezerwuje sobie prawo ich skracania oraz przerabiania. DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5. S-6'1.

